Nr. 61 Niedzela 16 (29) kwietnia 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Instytucka Nr. 18.—Tel. 1672.
Adres drukarni: Puszkińska Nr. 20. Tel. 1520.

Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy r az, 10 k za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krakow.-Przedmieście 53 i Biuro Ungra. Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** PP. C. Brzostowski i S. Jezierski, Pusz kińska 35.

OD ADMINISTRACYI. W kwietniu Redakcya i Administracya „Dziennika Kijowskiego" przeniesione zostaną na ulicę Wasilczykowską (Prorezną) pod Nr 9, róg ul. Puszkińskiej.

W sprawie wyborów do Rady Państwa.

Wyborcy!

Przypominamy, że **termin wyborów do Rady Państwa przypada:**

Z gub. Kijowskiej na dzień 17 kwietnia*).

Czynne prawo wyborcze (prawo obierania członków Rady Państwa) — mają osoby, które, z tytułu posiadanego przez nich w tej gubernii majątku ziemskiego, mogą przyjmować **bezpośredni** udział w Zjeździe powiatowym ziemian (Sjezd ujezdnych ziemlewładielcew), jeżeli przytem posiadają majątek ziemski przynajmniej od 3-ch lat i nie należą do kategoryi osób, przewidzianych w punktach a, b, c, w art. 6 i w art. 7 i 8 ustawy o wyborach do Dumy Państwa.

Bierne prawo wyborcze (prawo być obranym na członka Rady Państwa) mają osoby, posiadające w danej gubernii na prawie własności, lub dożywocia ilość opodatkowanej ziemi trzykrotnie tę ilość przewyższającą, która daje prawo bezpośredniego udziału w Zjeździe powiatowym ziemian.

Listy wyborców prowadzą komisye powiatowe układające listy wyborców do Dumy Państwowej. Listy te drukują się w miejscowych Wiadomościach Gubernialnych nie później, niż na dwa tygodnie przed terminem wyborów.

*) Zwracamy uwagę na tą ostatnią datę, ponieważ uprzednio podaliśmy ją błędnie.

Wybory na Wołyniu.

Rezultat wyborów do Dumy z Wołynia, który podajemy w telegramie, wykazuje, że przy umiejętnej a rozważnej akcyi wyborczej można dojść do porozumienia, zabezpieczającego należne każdej grupie wyborczej przedstawicielstwo. Nie wchodzimy w to, czy cyfry, uzyskane przez tę lub inną grupę, są zupełnie słuszne pod względem zasadniczych momentów natury teoretycznej. Zaznaczamy tylko, że nastąpiło porozumienie, i że to porozumienie taktyczne zostało przeprowadzone sumiennie, przez grupy, w układ wchodzące.

A temi grupami byli: polacy, rosyanie i włościanie małoruscy. Na liście wybranych do Dumy posłów z Wołynia nie znajdujemy ani jednego żyda.

Fakt, że udało się dojść wyborcom polskim i rosyjskim do porozumienia z włościanami, każe wnioskować, że przepaść, jaka nas od naszego włościaństwa dzieli, jest przepaścią sztuczną, wyrobioną przez długie lata nieprzyjaznej agitacyi, podtrzymywanej przez tych, którzy mieli w tem interes publiczny i osobisty, ażeby oddzielić «chłopa» od «pana.»

Rezultat wyborów na Wołyniu wlewa w nas otuchę, że w robocie kulturalnej, którą mamy obowiązek rozpocząć, znajdziemy się razem z tym włościaninem, który nie będzie już odrębną kastą społeczną, ale równouprawnionym obywatelem kraju.

Na gruncie zrozumienia interesów wszystkich warstw naszego kraju, na gruncie równouprawnienia, wzajemnego szacunku i miłości, znajdziemy się i potrafimy się porozumieć nie tylko przy wyborach, ale w każdej akcyi polityczno-kulturalnej, jaką dla dobra kraju podejmiemy.

B.

Odosobnienie Niemiec.

Niemcy mają granice, na trzech frontach otwarte: Francya na Zachodzie, Królestwo Polskie i Rosya na Wschodzie, Austrya na Południu, a na Północy morze, na którem, mimo wysiłków niemieckich stworzenia wielkiej floty, dotąd niepodzielnie panuje Anglia i jej najpotężniejsza flota. Mając otwartą granicę zachodnią i wiecznie wiszący miecz Damoklesa, w postaci rewanżu francuskiego, Niemcy zabezpieczyły swą granicę wschodnią i południową systemem układów politycznych z Austryą i Rosyą. Trójprzymierze było najsilniejszą obroną na Południu, konwencya rosyjska na Wschodzie.

Z Anglią stosunki były w zeszłym roku bardzo naprężone, a zbliżenie anglo-francuskie miało wszelkie znamiona ostrzeżenia, pod adresem Niemiec. W takiej chwili zależało Niemcom więcej, niż kiedykolwiek, na utrzymaniu trójprzymierza i dwuprzymierza. Widzieliśmy w roku zeszłym, jakie zabiegi czyniły wówczas Niemcy dla podtrzymania swej tradycyjnej polityki: Austrya i Włochy były stałymi satelitami Niemiec, a węzeł przyjaźni z Rosyą wzmocniony został w Björkö. Silne militaryzmem, wzmocnione systemem przymierzy sąsiedzkich, Niemcy przybrały wyzywającą postawę w świecie, a przewagę swą po wojnie rosyjsko-japońskiej dały uczuć Francyi narzuceniem sprawy marokańskiej.

Od tego czasu rok upłynął. Sprawa marokańska załatwioną została na konferencyi w Algeciras jeżeli nie przeciw Niemcom, to z pewnością bez ich zysku. Ale jakikolwiek był rezultat tej konferencyi, jedno jest pewne, że przyczyniła się znakomicie do wyjaśnienia stosunku Niemiec do Europy. Na konferencyi w Algeciras Niemcy przekonały się, że przyjaciół w Europie nie posiadają.

Opuściły je dwa państwa sprzymierzone, opuścił reprezentant Rosyi, hr. Cassini, który otwarcie bronił interesów Francyi, opuściły Włochy, których reprezentant, markiz Visconti Venosta, również stanął w obronie Francyi. Przed całym światym stwierdzono, że Niemcy są w odosobnieniu. Pozostała im ostatnia wierna sojuszniczka: Austrya, lecz i ta nie nadługo, gdyż przemiana parlamentów austryackiego i węgierskiego w sejmy ludowe, oparte na powszechnem prawie głosowania, zmuszoną zostanie do porzucenia polityki niemieckiej. Niemcy przestaną rządzić w Austryi, dziś już to czują i rozumieją, i dlatego tak bronią się przed majoryzacyą słowian, która jest koniecznością natury, niedającą się usunąć. Niemcy odosobnione, zmuszone zostaną do zrzeczenia się ambitnych planów przewodzenia w Europie, utracą hegemonię, którą faktycznie przy pomocy trójprzymierza i w związku z Rosyą wykonywały przez ostatnie ćwierć wieku.

Ten fakt odosobnienia Niemiec jest epokowem zdarzeniem w historyi XX wieku. Stwierdzony został urzędownie w niesłychanej formie dyplomatycznej, w depeszy cesarza Wilhelma II do kanclerza austryackiego hr. Goluchowskiego. Do tych słów cesarskich prasa angielska dodała jeszcze komentarze, wykazujące, że Niemcy urzędowo dawno już były uprzedzone przez dyplomacyę włoską, że wskutek zbliżenia Włoch do Francyi, nie mogą Niemcy liczyć na pomoc Włoch. Uczynił to jeszcze Prinetti za ministeryum Grolitti'ego, nie mogło być przeto niespodzianką dla Niemiec, zachowanie się obydwu włoskich pełnomocników w Algeciras, markiza Visconti-Venosta i dyplomaty Malmusi'ego. Mimo to Niemcy się gniewają. Cesarz Wilhelm, tak skory zawsze do mówienia, depeszowania i wogóle do mieszania się w cudze sprawy, nie znalazł ani słówka kondolencyi dla Włoch, po strasznym zniszczeniu miast, pod Wezuwiuszem położonych, a komitet niemiecki *pro Calabria*, w Berlinie, zamienił się wprawdzie w komitet pomocy *pro Vesuvio*, lecz nie znalazł chętnej pomocy u cesarza Wilhelma.

Zemściły się Niemcy i na drugiej stronie, której pomocy nie uzyskały na konferencyi marokańskiej: nie wzięły udziału w pożyczce 2½ miliardowej rosyjskiej i demonstracyjnie od niej się usunęły. Koła dyplomatyczne w Berlinie pracują obecnie nad poprawieniem złego wrażenia, jakie depesza cesarza Wilhelma wywołała w świecie politycznym. Żałują, że się pośpieszono zbytnio z ogłoszeniem *urbi et orbi* niezbyt przyjemnego odosobnienia i starają się wmówić, że jest to jedynie chwilowa reakcya po nieudanych usiłowaniach prowadzenia Europy na pasku niemieckim. Źle być na świecie samemu. Nawet Anglia, izolowana morzem od Europy i całego świata, posiadająca najpotężniejszą flotę na świecie i największy handel światowy, nie mogła tego wytrzymać w swem *splendid isolation* i zawarła przymierze z Japonią i trójprzymierze z Francyą i Włochami. Tem

Książka francuska o naszej poezyi romantycznej.

Książka obcego pióra o Polsce i twórczości polskiej, w dodatku pisana ciepło, szczerze i bezinteresownie, uderzająca czołem przed majestatem naszej niedoli narodowej — książka, odczuwająca ducha naszego i przejmująca się entuzyastycznie jego aspiracyami — to zjawisko niezwykłe w naszych czasach! A jednakże taką właśnie książkę poświęcił nam Gabryel Sarrazin, znany krytyk francuski, by nią — jak powiada — uczcić naród bohaterski a nieszczęśliwy.

Praca G. Sarrazina o wielkich poetach romantycznych Polski (*„Les Grands poètes romantiques de la Pologne". Essais de littérature et d'histoire, Mickiewicz, Słowacki, Krasiński. Paris, 1906 r.*), pomijając jej życzliwość dla nas, posiada jedną osobliwą cechę, na którą odrazu zwracam tu uwagę.

Pisali o nas nieraz rozmaici znakomici francuzi, tacy jak: G. Sand, Sainte-Beuve, Michelet, wreszcie S. Renan bardzo życzliwie i szlachetnie, czuć jednak było w tem wszystkiem, że to piszą ludzie, stojący na zewnątrz nas (może jeden Michelet stanowi tu wyjątek), którzy potrafią oddać nam sprawiedliwość, potrafią współczuć i litować się nad nami, niekiedy nawet zachwycać się — nie potrafią jednak wcielić się w nas i żyć z nami wspólnem życiem ducha, stać z nami na jednym poziomie, zajmować się nami i uznawać nie dlatego tylko, że jesteśmy ofiarami losu okrutnego, którym należy się sympatya szlachetnych, ale dlatego, że tkwi w naszym duchu, w naszej istocie moralnej jakaś taka wartość, którą przejąć się można bez względu na te, lub inne okoliczności.

Otóż Sarrazin zwraca się do nas nie dlatego, żeśmy biedni i pokrzywdzeni, by nam współczucie swoje wyrazić jedynie, ale dlatego, że w duchu wielkich twórców naszych znalazł tę myśl, te uczucia, te energie moralne, których wartość przed innemi uznaje, co stanowią treść jego własnej tęsknoty i krzepią jego własne nadzieje.

Taki stosunek wyłącza komplement zdawkowy i jałmużnę litości, zachwyt estetyczny wyłącznie i oklaski na cześć bohaterstwa efektownego.

Nasza poezya romantyczna oczarowała Sarrazin'a nie błyskotkami zewnętrznemi, nie stopniem doskonałości artystycznej, lecz swoją istotą najgłębszą — namiętnem i podniosłem wieszczeniem (autor używa na określenie tego pojęcia słowo: *bardyzm*), prawdziwą swobodą twórczą, czystością natchnienia, zarówno jak i tem, że wywoływała ona czyny wielkie, nadawała kierunek woli zbiorowej, że była słowem, co się rzadko zdarza, potężnym czynnikiem wychowania narodowego.

Co więcej, nasz romantyzm był, zdaniem autora, jednym ze sprawców ocknienia się w ogóle człowieka, pobudzał go, jak mało kto, do czynów heroicznych, do pielęgnowania najwznioślejszych ideałów miłości i poświęcenia, epokę całą przejął chęcią wysiłków i przedsięwzięć iście rycerskich, zmierzających do wyzwolenia ludów z więzów niewoli i poniżenia. Z działalnością poetów, takich jak Mickiewicz, łączy się cały szereg mężnych czynów i postanowień. Oni stworzyli i zahartowali obywateli, wojowników, oswobodzicieli, obrońców prawa i wolności. W naukach ich, w ich ideale moralnym, odnajdujemy najszlachetniejszy wzór życia publicznego. Można o nich powiedzieć, iż odbudowywali ojczyznę przy pomocy ofiary i poświęcenia: tworzyli obywateli budząc w nich dumę i niepodległość charakteru. Głosili oni religię sprawiedliwości, ludzkości i miłości, religię obowiązku. W nauce ich zawarta jest moralność najczystsza, braterstwo najszerzej pojęte, miłosierdzie najpowszechniejsze, Obejmuje ona nie tylko sektę, plemię, lecz i ojczyznę, oraz cały rodzaj ludzki. Ideał ich życia był prawdziwie wielkim. Marzyli oni o polityce szlachetnej i chrystyanizmie oczyszczonym; nauczali jakiem winno być istotne wyzwolenie umysłowe i na czem polega zawsze czujny patryotyzm, — zachęcali nadto do wytrwałości na drodze pełnego dumy i szlachetnego zarazem postępowania, do panowania nad samym sobą, doskonalenia się moralnego.

Najzupełniejsze wcielenie stoicyzmu i heroizmu widzi Sarrazin w życiu i działalności Mickiewicza, dla którego żywi kult niekłamany, któremu też poświęca znaczną część książki swojej. W twórczości Mickiewicza upatruje autor jeden z rzadkich w dziejach świata cudów, mianowicie zlanie się istotne geniuszu indywidualnego ze świadomością narodu, związek nierozerwalny marzenia z czynem. Do poematów swoich— powiada autor—wrzucił Mickiewicz Polskę całą, idealną i rzeczywistą; on tam również cisnął siebie samego, życie swoje i duszę, i zgubił się w całości.

Podziwia w Mickiewiczu nietylko siłę i rodzaj natchnienia, lecz i jego pełnię, rozmaitość. Pomyśleć tylko—powiada—że ten sam człowiek, co z siłą niesłychaną w potężnych obrazach i apostrofach, nieznanych od czasów bardów starożytnych, wypowiedział protest na rzecz sprawiedliwości i ideału moralnego, pogwałconego w osobie jego narodu, mógł jeszcze, po takim niezwykłym wybuchu serca, nakreślić niezrównany obraz całości życia narodowego, nie dać się przewyższyć nikomu zarówno w opowiadaniu malowniczem, jak i w liryzmie tragicznym—w istocie, to zdumiewa!

W poglądach Sarrazin'a na dzieła i twórczość naszych wielkich poetów okresu romantycznego, nic niema dla nas nowego—każdy z nas podobnież ich ocenia, tak samo cześć im oddaje, ale mimo to zachwyt krytyka francuskiego posiada urok niepospolity, gdyż tchnie świeżością, wypływa z serca, wstrząśniętego do głębi, wypowiadającego wzruszenia swoje w sposób bezpośredni—gorąco i bez zbytnich zastrzeżeń. Nic jednak na tem nie traci analityczna strona pracy Sarrazina, zdawanie sobie sprawy z przyczyn twórczości poetów, których wielbi, trafne ujęcie stanów ich duszy w chwili tworzenia, jak i należyte zrozumienie stwarzanych przez nich postaci. Pod tym względem nie jedno w książce krytyka posiada dla nas rzetelną wartość, wzbogaca nasz własny sąd o trzech olbrzymach poezyi naszej. O wiele lepiej zdaje sobie sprawę z postaci Konrada Wallenroda naprzykład, niż profesorowie: Tretiak, Spasowicz i M. Zdziechowski. Pomijam problemat zdrady, zawarty w poemacie Mickiewicza, który tyle przykrości i strapienia sprawia profesorowi Spasowiczowi, francuz mniej doznaje skrupułów w jego rozważaniu, niż polak, ale samo odczucie intencyi twórcy Wallenroda i wytłómaczenie sprzeczności w nim tkwiących, o wiele jest prostsze i naturalniejsze, niż u niektórych krytyków naszych. Mickiewicz, utrzymuje Sarrazin, będąc geniuszem wybuchowym i namiętnym, był zarazem geniuszem głębokim i refleksyjnym; w dodatku była to dusza głęboko chrześciańska. W miarę więc jak pisał swój poemat, gdy dzieło posuwało się naprzód, bohater jego, fabuła, zaczynają go krępować. Ideał moralny staje przed jego wzrokiem, jak widmo olśniewające, które to gaśnie, to się zapala, znika i znowu się zjawia. Ztąd ponurość i ciemność duszy bohatera poematu, jego chwiejność i dziwne sposoby bycia, wyrzuty i rozdwojenia, wreszcie marzycielstwo niespokojne i i chorobliwe.

Z takiego charakteru Wallenroda, prof. Zdziechowski np. wyciąga wniosek, że Mickiewicz nie wypowiada się w poemacie swoim ani za, ani przeciw zdradzie. Krytyk francuski, o wiele zgodniej z psychiką samego twórcy, twierdzi, że był on zarówno za, jak i przeciw niej.

Podziwiając improwizacyę Konrada z „Dziadów", tłómaczy wybornie jej psychologię, W monologu Konrada — mówi Sarrazin — Mickiewicz otworzył nam wnętrze duszy swojej, w chwili, kiedy została opanowana przez Boga, roztoczył przed nami jej pracę wewnętrzną, unaocznił stan psychiczny wszelkich przeszłych, teraźniejszych i przyszłych wieszczów w momencie tworzenia: dał nam jedyny obraz natchnienia, chwytającego siebie na gorącym uczynku... Tu dusza poety stoi wobec źródła swego ognia wewnętrznego, wobec przyczyny swej siły płomiennej,.. Oto odkrywa ona w sobie straszną potęgę uczucia, dzięki któremu stają się wieszcze wybrańcami, czcz - nymi niegdyś na równi z bóstwem, gdyż na mocy uczucia tego, stawiali oni na nogi ludzi i rasy całe, utrzymując je w niepodległości wśród ruin i kataklizmów narodowych... Wielkość monologu Konrada ma swoje źródło przedewszystkiem w potędze umysłowej i psychologicznej, kierowanej przez intuicyę wieszczą i przekształconej w wybuch obrazów — błyskawic, wychodzących ze wszystkich zakątków duszy poety i rozjaśniających wszystko. Oto próbki tego, jak głęboko umie sięgnąć krytyk obcy w twórczość poetów naszych, jak się wżył w ich ducha.

Ciekawą bardzo jest charakterystyka twórczości dramatycznej Słowackiego i wogóle uwagi, dotyczące natury jego geniuszu. Zastanawia Sarrazina fakt, iż Słowacki, jeden z umysłów najbardziej muzykalnych, powietrznych, płynnych i fantastycznych, jak powiada, zwracał się w dramatach swoich do tematów najczarniejszych, potwornych, wspaniale straszliwych. Fakt ów wyjaśnia krytyk między innemi tem, że Słowacki, prócz daru wyobraźni, wybitnego zresztą u wszystkich wielkich poetów, posiadał jeszcze, podobnie jak Shelley, dar *marzenia*, doprowadzony do skrajnej potęgi, do ostatecznych granic. Było to nieokiełznane pragnienie lotu bez końca poprzez zmieniające się wciąż przestrzenie i wizye wciąż odmienne — oddalanie się ciągłe i znikanie w eterze, byle jak najdalej od ziemi i ludzi. Słowacki, podług Sarrazina, był księciem *nierealnego* (irreel), władcą dziwnej pomysłowości, tej, co wygląda tak, jakby wciąż paliła mosty za sobą, wciąż rwała więzy, łączące ją z rzeczywistością ziemską, do niepoznania bowiem wciąż ją przekształca. Ażeby niepokoić i uśpić podobnie olbrzymie pragnienie nierealnego, musiał w końcu Słowacki zwrócić się do stwarzania postaci dramatycznych, bezwzględnie niezwykłych i potwornych.

Idea „Króla-Ducha", tak zawiła wogóle i trudna do wyłożenia dla oswojonych nawet z twórczością poety, w wykładzie Sarrazin'a zyskuje bardzo na jasności. Popiel, jego zdaniem, nie był katem zwyczajnym: miał on świadomość swego posłannictwa. W chwili więc, gdy ma iść do piekła, by odpokutować swoje czyny straszliwe, unosi go wysoko myśl o tem, iż nietylko przez nieugiętość woli swojej stwierdził istnienie Boga, ale nadto był twórcą swego ludu, zahartował go w mękach i torturach, przez co na wieczne czasy zrobił go odpornym na wszelkie cierpienia, na wszelkie próby i doświadczenia losu. Nie potrzebujemy zbytnio rozwodzic się nad tem, że człowiek współczesny, krytyk światły i z historyą ruchów idejowych XIX w. dobrze obeznany, doskonale zrozumiał psychologię społeczną utworów Krasińskiego i umiał ocenić ich wyjątkowe stanowisko w twórczości ogólnej. W chwili, kiedy wszystko tchnęło liryzmem—liryzmem literackim, lub społecznym — są słowa Sarrazin'a, Krasiński wystąpił nagle jak ostrzegacz tragiczny, który staje przed człowiekiem w dniu jego pychy, w chwili, w której się czuje porwanym przez tchnienie ducha i wyobraża sobie, że pozbywszy się błota pierworodnego, unosić się będzie, jak Bóg, w lazurach.

Indywidualne różnice, istniejące pomiędzy trzema wielkimi poetami naszymi, zostały wszędzie doskonale zaznaczone przez Sarrazin'a; niemniej dobrze odczuł on i zrozumiał to, co było ich podobieństwem, co twórczości ich nadawało ton wspólny i ku tym samym kierowało ją szczytom. Podług niego ostatecznym wyrazem pracy ich ducha, zasadniczym tonem twórczości, była krzepiąca idea nadziei nieśmiertelnej, magiczne słowo zmartwychwstania. Ku niemu wzbijała się uroczysta modlitwa trzech wielkich ludzi. Muzykę szczytną poezyi swojej stworzyli oni po to, by idea ta jaśniała wieczyście przed wzrokiem ojczyzny, żeby była dla niej jako jutrznia wschodząca, jak owe okno, które o poranku otwiera nagle palec świetlny...

Z tej książki obcy czytelnik wielu rzeczy może się nauczyć. Odsłania mu ona tajniki naszej duszy narodowej źródło jej tragizmu, ocean nędzy doczesnej i ideał moralny, poczęty w męce, ogrzany niesłabnącą wiarą w odrodzenie przyszłe. To nietylko literaturę naszą ta książka stawia na należnem jej miejscu i cześć jej oddaje, to duszę narodu całego stawia ona wysoko, bije przed nią czołem i w gloryi niebywałej pokazuje tym, co przyzwyczaili się na nią patrzeć, jako na przedmiot poniewierki i poniżenia. Za to wszystko, za książkę, pełną miłości i pietyzmu, przenikliwą i szlachetną, winniśmy jej autorowi głęboką wdzięczność.

Wład. Jabłonowski.

nniej Niemcy, mające trzy granice otwarte a czwartą morską zawsze zagrożoną, może puścić się na politykę wolnej ręki. Niemcy dziś bronią się przed izolacyą, przed odosobnieniem, w które je wprowadziła polityka cesarza Wilhelma II.

A w Berlinie mimo choroby kanclerza ks. Bülowa pracują gorączkowo nad sklejeniem rozlatującego się trójprzymierza. Zdaje się napróżno.

w.

Z parlamentu austryackiego.

(Od korespondenta „Dzienn. Kijowsk.“).

Wiedeń, 25 kwietnia.

Wczoraj, 24 kwietnia n. st., ożywiły się znowu sale parlamentu austryackiego. Po feryach świątecznych, które upłynęły posłom na wypoczynku, a rządowi na kombinacyach i układach, aby zrealizować swe przedłożenie w kwestyi reformy wyborczej — zabrała się znowu izba poselska do pracy.

Pierwszy dzień obrad miał charakter poświąteczny. Posłów zebrało się nie wielu, na ławach polskich świeciły przeważnie tylko rządowe druki; niektórzy posłowie robią wrażenie, jakby zaspanych jeszcze po świętach. Zdaje się, że i w parlamencie obowiązuje czasem *blaumontag*. Nawet hr. Sternberg, ów rekordowy „dziki“ przeciwnik starych generałów austryackich, zawsze pijany—dziś jest wcale przyzwoitym.

— *Sternberg ist heute matt*—odzywa się ktoś w loży dziennikarskiej po jego przemówieniu.

— *Vielleicht katzenjammer?* — dorzuca ktoś złośliwie.

Wszechniemcy, grupujący się pod lożą cesarską, próbują się trochę awanturować. Poseł Iro, z głosem hermafrodyty, i pos. Stein probują „robić obstrukcyę“, ta jednak nie wywołuje jakoś wrażenia.

Co prawda, na ten nastrój pierwszych godzin obrad wtorkowych, wpływa w znacznym stopniu niepewność sytuacyi politycznej i brak — na razie —jakiegokolwiek punktu wyjścia. Sesya poświąteczna bowiem rozpoczyna się wobec dwóch doniosłych problematów: kwestyi kompromisu rządu ze stronnictwami co do nowego rozdziału mandatów i kwestyi sparlamentaryzowania gabinetu. Na jedno z tych pytań, nie mogło być jeszcze na wtorek odpowiedzi, bo rokowania nie były jeszcze ukończone. Stąd też niepewność.

W sprawie nowego rozdziału mandatów są pewne pomyślne widoki. Nam, polakom, ma przybyć 10 mandatów. Sprawa natomiast sparlamentaryzowania gabinetu jest więcej skomplikowana. Problemat ten wyłonił się obecnie z zwiększoną siłą pod wpływem wypadków węgierskich. Jeśli tam objęli rządy parlamentarzyści, to i w Austryi trzeba usunąć urzędniczych ministrów, a obsadzić teki przywódcami stronnictw. Ale tu leży szereg powikłań, bo i stronnictwa muszą teraz pilnować swych interesów, i czynniki, które, dążąc do obalenia reformy wyborczej i identyfikując jej losy z losami bar. Gautscha, dążą do obalenia tegoż, zaczęły działać w tym duchu.

Dzisiejsze poranne pisma wiedeńskie podały, że, przy sparlamentaryzowaniu gabinetu, polacy obejmą 2 teki ministeryalne; jako najpoważniejszych kandydatów wymieniano: Dzieduszyckiego, Głąbińskiego, Bobrzyńskiego i Madeyskiego; kwestya wyjaśni się prawdopodobnie już jutro, dzisiejsze przedpołudnie jednak, podczas obrad komisyi reformy wyborczej, nie dało nic pozytywnego. Korespondenci co chwila interpelowali posłów, co słychać i stale otrzymywali odpowiedź: Jeszcze nic pewnego. W południe z biura telefonicznego w parlamencie rozeszły się do Krakowa, Lwowa, Pragi depesze, zaczynające się mniej więcej: sytuacya zmienia się co godzina..., a pisma popołudniowe wiedeńskie zamknęły artykuły sytuacyjne znakami zapytania.

Gdy, patrzeć zblizka na prace obecnej izby, silnie przemawia refleksya, że to już przecież łabędzi śpiew tego parlamentu, iż tu przeżywają już ostatnie dni reprezentanci systemu kuryalnego, skazanego na zagładę, i że do nowej izby wejdą już zapewne żywioły nowe, wybrane z woli ogółu. Jacy będą ci nowi posłowie? Prawdopodobnie w części ludzie bogaci, których stać będzie na zakupienie potrzebnej ilości głosów, a reszta — agitatorzy partyjni. Ale obecnie czuć silnie, że potrzeba już ludzi nowych.

Wychodząc z parlamentu, zainterpelowałem znajomego posła:

— Czy „morituri“ są tylko po świętach tak wygodni? Wczoraj posłowie niemieccy, którzy mówili, trzymali ręce w kieszeniach od spodni, a nogi rozstawiali szeroko, demonstrując brzuszki, tuczone piwem.

— „Pan się im dziwi?—odpowiedział mi. — A co to dopiero będzie w Dumie!“.

— W Dumie? Ba, Duma młoda, tam będą „parlamentarzyści“ młodzi. — Ale tam... niech trzymają ręce nawet w butach, byleby tylko *mówić* mogli!...

g.

Sprawy polskie.

—o—

(Wybory w Warszawie. — Dąsy „Nowej Gazety“. Wybory w Radomiu i Łodzi. — Wykradzenie więźniów. — Ze stanu wojennego.

Wybory w Warszawie odbyły się we wzorowym porządku. „Gazeta Polska“ pisze:

„W pamięci Warszawy dzień wczorajszy zapisał się dobrze i raz jeszcze zaświadczył o dojrzałości obywatelskiej tego ludu, który stanął do wyborów i szedł ławą do urn wyborczych w doskonałym ordynku, bez swarów i bez zamętu. Wszelka agitacya kończyła się u wejścia do lokalów wyborczych, wszelkie hasła walki partyjnej milkły tam, gdzie zjawiali się już obywatele uświadomieni i z powagą spełniający swój obowiązek. Członkowie wszystkich komisyi i podkomisyi stwierdzają jednozgodnie, że nastrój był wysoki, odpowiedni do chwili, porządek panował wzorowy.

Należy też podkreślić gorliwy udział w wyborach drobnego mieszczaństwa i warstw rzemieślniczych. Przedstawiciele tych ostatnich, zwłaszcza należący do pokolenia starszego, niejednokrotnie po oddaniu głosu zwracali się do komisyi ze słowami: „A pamiętajcie, panowie, o Polsce“, lub: „Niech żyją kandydaci narodowi“. Jakiś 78-letni staruszek dowodził, że po to przeżył swoich lat 78, aby doczekać lepszych czasów i że doczekać ich musi. Daj Boże!

Zresztą ścisłość nakazuje dodać, że nie wszyscy są z dnia wczorajszego jednakowo zadowoleni. Do malkontentów należą w pierwszej linii postępowi demokraci. „Nowa Gazeta“ np. twierdzi, że miała wczoraj „widowisko gorszące i bolesne“. Ona, tak zwykle wyrozumiała dla wszelkich objawów „żywiołowych“, tym razem gorszy się ogromnie jaskrawością odezw agitacyjnych, na których „odcisnął swe piętno stek brudów, intryg i czynów oszczerczych“. Ta robota przybrać miała jakoby w dalszym ciągu „charakter nadużyć i gwałtów“.

Panom z „Nowej Gazety“, którzy, z Nowaczyńskim na czele, usiłują splugawić wybory i usiłują wykazać rzekome nadużycia partyi narodowej, odpowiadamy cytatą z pisma ich sojuszników-żydów, którzy potrafili odnieść się ze sprawiedliwością do porażki swoich pedeckich przyjaciół. Warszawski „Telegraf“ między innemi donosi:

„Podczas gdy demokracya narodowa prowadziła swą agitacyę za pomocą dobrowolnych agitatorów, którzy pracowali bardzo energicznie, z wielkim zapałem, to partya postępowo-demokratyczna i związek demokratyczny agitowali za pomocą wynajętych posłańców, którzy zadowolili się rozdawaniem odezw papierowych“.

Cyfrowe szczegóły warszawskich wyborów są takie: na narodowców oddano głosów 60 do 65 proc., na listę żydowską od 25 do 30 proc., na postępowo-demokratyczną oddano tylko list 15, rosyanie otrzymali od 5 do 10 proc.

Lista narodowa zwycięzyła w 9 okręgach, żydowska w 3-ch. Wyborców przeto polaków jest **60**, wyborców z list żydowskich **20**.

Równie świetne zwycięstwo odniosła lista wyborcza narodowa w Radomiu, gdzie, nie bacząc na gwałtowną agitacyę organizacyi pedecko-żydowskiej, powołani zostali na wyborców wyłącznie narodowcy: T. Wędrychowski, I. Pawiński, F. Karpiński, J. Wigura i W. Brześciański.

W Łodzi, 1-m okr., blok polsko-niem. złożył 1,918 gł., żydzi 2,566; w 2-m — blok — 3,163, żydzi 7,066; w 3-m — blok — 7.202, żydzi 1904; w 4-m — blok — 7,817, żydzi — 655. Razem na blok przypada 20,100 gł., na żydów 12,193. Rozstrzelonych głosów było w 1-m okr. — 4, w 2-im — 56, w 3-im— 336 i w 4-m — 6. Ponieważ 1-y i 2-i okr. wybiera 35 wyborców, a 3-i i 4-y— 45, wybór narod. demokracyi jest zapewniony.

O strajkach rolnych korespondenci pism warszawskich donoszą z powiatu błońskiego:

Strajk objął służbę folwarczną w majątkach: Żaby—p. Teodora Krąkowskiego, Bieniew—p. Moszoro, Boża Wola—p. Potsa, Bieniewice — p. Cybulskiej, Cholewy i Pasy—pp. Halpertówien, Łuszczew—p. Kobielskiego i inne.

Strajk trwa prawie od świąt. Służba żąda podpisania deklaracyi, przyznającej różne podwyżki. Właściciele wręcz odmawiają.

W pow. sochaczewskim strajk, między innemi, objął majątek Szeroki pana Stolcmana, gdzie trwał tylko dzień, oraz Czerwonkę p. Garbojewskiej.

Strajk jest słaby, wywołany tylko obawami przed agitatorami, którzy grożą opornym.

—

Sprawa zręcznego wyprowadzenia więźniów politycznych z więzienia przy ul. Pawiej, wielce zainteresowała władze, które przyznają, iż rzecz sama wykonana została z niezwykłym sprytem i ogromną śmiałością.

Pomocnik naczelnika więzienia, pan Doręgowski, jest przekonany, że rozmawiał przez telefon z samym oberpolicmajstrem, Mejerem, co do odesłania więźniów do cytadeli, gdyż, wychodząc z dyżuru, wydał odpowiednie polecenie swemu następcy, p. Maeulewiczowi.

Oficer żandarmeryi, który przybył do więzienia na czele 10 policyantów, przedstawił się jako rotmistrz von Budberg i na jego nazwisko, jako pozostającego na służbie w wydziale ochrony, wystosowana była odezwa o wydanie więźniów, w celu przewiezienia ich do cytadeli.

Zachowanie się policyantów niczem nie zdradzało ludzi obcych. Przy wsiadaniu więźniów do wozu ustawili się oni, jak zwykle czyni to policya, w dwa szeregi i przepuścili aresztowanych.

Na zapytanie naczelnika więzienia, czy niepotrzebna jest straż większa, rotmistrz von Budberg odpowiedział, że za murami ma dodatkowy konwój.

Nazwiska uwięzionych więźniów, należących do organizacyi bojowej rewolucyjnej, są następujące: Błażej Płochocki, Antoni Otocki, Tomasz Gączewski, Władysław Morganti, Stefan Judycki, Błażej Czarnecki, Jerzy Kilaczycki, Władysław Kołakowski, Michał Bolek i Zygmunt Michalski.

Wszyscy oskarżeni są o ciężkie przestępstwa, w gronie tem ma być dwóch zabójców inżyniera Iwanowa, sprawcy strzałów do pom. inspektora szkół Orłowa, a pozostali oskarżeni są o zabójstwo żołnierzy, policyantów i t. p.

Sprawa Władysława Kołakowskiego, oddanego pod sąd za napad na kantor Prywesa, była wyznaczona do osądzenia w warszawskim sądzie okręgowym d. 24 b. m.

Władze poleciły wydać z funduszów miejskich 256 rb. 15 kop. za utrzymanie więźniów w cytadeli w z. m., nadto 300 rb. na rachunek przyszłych wydatków. Od magistratu zażądano również następujących wydatków na utrzymanie lazaretu Aleksandrowskiego: 320 rb. 59 kop. za żywność, 60 rb. 85 kop. za pranie bielizny, 16 rb. 80 kop. za wanny i 63 rb. 21 kop. za łaźnie. Należy nadmienić, iż w z. m. więźniowie spędzili w lazarecie ogółem 1,217 dni, koszta zaś utrzymania wynosiły po 17 kop. dziennie od osoby.

—

W Sosnowcu aresztowano onegdaj w nocy d-ra Dobrujskiego, lekarza walcowni „Milowice“, oraz właściciela domu, w którym mieszkał.

Ze sfer urzędowych

Poglądy i zamiary rządu.

W tych dniach korespondent Batbureau miał sposobność rozmawiać z osobą, upoważnioną do mówienia w imieniu sfer urzędowych, która, jak się zdaje, musi być dobrze poinformowaną o poglądach i najbliższych zamiarach rządu.

Czy zwyciężą kadeci, czy partya „prawnego porządku“ — rzekła owa osoba — jest to kompletnie obojętne dla rządu, zapatruje się on na to lub inne zwycięstwo tylko jako na charakterystykę usposobienia ogółu i stanowiska jego wobec reform.

Rząd *nie wejdzie w porozumienie z kadetami*. Społeczeństwo myśli np., że wpływowi kadeci widzieli się już z hr. Witte, nawet porozumieli się z nim i że zorganizują gabinet, którego premierem pozostanie hr. Witte, a ministra dworu mianuje Cesarz. We wszystkiem tem, naturalnie, niema ani odrobiny prawdy. Kadeci są mądrymi i energicznymi ludźmi, ale kroczą po drodze rewolucyi. Mam dowody (?) na to, że agitacya paryska prowadzona była z rozporządzenia komitetu. Jeździł tam nie lada kto, a sam książę Dołgorukow, przypuszczalny prezes „Izby Państwa“. Wszak to nie uczeń 6-ej klasy, któryby na własną odpowiedzialność, bez porozumienia z komitetem, przedsięwziął tak ważny krok.

Kadeci działają świadomie, dla tego o gabinecie konstytucyjnych-demokratów marzyć nawet nie można. Dałoby się to urzeczywistnić tylko środkami rewolucyjnymi.

Takie jest moje przekonanie, którego, niestety, popierać dowodami nie mam możności.

Przed zaciągnięciem pożyczki Duma mogłaby jeszcze nie jedno podyktować, ale obecnie rząd, jeżeli się można tak wyrazić, wejdzie do Dumy na trzech wielorybach.

Wielorybami tymi są: *pieniądze, ład i wojsko*.

— Dumie Państwa zapewne nie pozwolą zajmować się tem, co do niej nie należy.

— Czemże to np.?

— Chociażby ordynacyą „wyborczą, konstytuantą itd.

— A jeżeli Duma pomimo wszystkiego, kwestyami temi zajmować się będzie, to co wówczas?

— Wszystko to przewidziano. Połowa członków Dumy pożąda ziemi, praw obywatelskich, praw języka itd. A wszystko to potrzebne im natychmiast. Powiedzieć tylko włościanom, że od jesieni dostaną ziemię i oni pozostaną, a ich przeszło 200; przy 200 zaś członkach Duma może prawnie funkcyonować. Tych dwustu stanie się wrogami reszty. Niepotrzebne będzie ani użycie siły, ani rozwiązanie całej Dumy. Pozostanie tych 200 i będą spokojnie pracować...

Takie to są poglądy i kombinacye rządu, jeżeli mamy dawać wiarę osobie czerpiącej wiadomości ze źródła polityki wewnętrznej.

Echa z Rosyi.

—o—

Decyzya większości rosyjskiej socyalnej demokracyi w stosunku do stronnictw socyalno-demokratycznych innych narodowości.

Zważywszy, iż:

1. Proletaryat wszystkich narodowości państwa rosyjskiego coraz więcej poczuwa się do jedności pod wpływem łączącej ich walki;

2. że walka ta prowadzi do jedności wszystkie stronnictwa socyalistyczne Rosyi;

3. że w wielu miastach, zamiast komitetów federacyjnych, tworzą się komitety wspólne wszystkich narodowych organizacyi socyalno-demokratycznych;

4. że większość stronnictw innych narodowości, już nie obstaje przy zasadzie federacyi, zupełnie słusznie odrzuconej przez II zjazd socyalno-demokratyczny stronnictwa robotniczego rosyjskiego—

proponujemy Zjazdowi wspólnemu uznać, że;

1. niezbędnem jest zarządzić najbardziej energiczne środki dla zlania się kompletnego organizacyi S.-D. wszystkich narodowości Rosyi w jedno stronnictwo S.-D;

2. że podstawą łączności, powinno być kompletne zlanie się organizacyi miejscowych;

3. że partya powinna zagwarantować zaspokojenie potrzeb każdej z poszczególnych organizacyi narodowych, przyjmując pod uwagę odrębność kulturalną. Środki ku temu mogą być następujące: urządzanie konferencyi dla każdej narodowości, reprezentacya narodowej mniejszości w miejscowych, okręgowych i centralnych instytucyach partyi. tworzenie specyalnych grup literackich, wydawniczych, agitacyjnych i t. p.

Echa z Kaukazu.

Agitator Mehibadze, przysłał do administracyi depeszę, w której oświadcza, że zupełnie niepotrzebnie pali ona majątki jego krewnych, w celu zmuszenia ich do wydania go w ręce władzy. Nie mogą tego zrobić choćby dlatego, że znajduje się on obecnie w Austryi.

O prawomyślnośc.

Wileński komitet partyi konstyt.-demokratycznej, zwrócił się z prośbą do komitetu centralnego, o natychmiastowe stwierdzenie, że uwięziony pomocnik adwokata Eliaszew, jest członkiem partyi. Sprawa jest tego rodzaju, że Eliaszew jest bardzo ciężko chory i więzienie dalsze grozi mu śmiercią; administracya zaś miejscowa oświadczyła, że wypuści go tylko w takim razie, jeśli dowie się, że Eliaszew rzeczywiście jest tylko konstyt.-demokratą. Komitet centralny pośpieszył, oczywiście, z wysłaniem dokumentu, stwierdzającego ten fakt.

Nastrój wśród robotników potersburskich.

Biuro Bathona komunikuje, że ferment wśród robotników petersburskich ustał zupełnie. Robotnicy przestali z nieufnością spoglądać na działalność partyi „burżuazyjnych“ i zajęli pozycyę wyczekującą, w nadziei, że Duma Państwa, jeśli nie potrafi ostatecznie rozstrzygnąć kwestyi socyalnej, to w każdym razie wprowadzi reformy, niezbędne w ustroju państwowym. Ilość żywiołów uświadomionych nieustannie wzrasta, zawdzięczając zgodnej i niezmordowanej pracy nad samokształceniem.

Z prasy polskiej.

W „Słowie“ warszawskiem czytamy:

„Ponieważ zaś, jak wiadomo, spory w rodzinie są zwykle najzaciętsze, przeto wściekłość naszych socyalistów zwraca się przedewszystkiem, a przynajmniej zwracać się zdaje, przeciwko postępowej demokracyi, czyli przeciwko stronnictwu, które do bardzo niedawna jeszcze otaczało naszych organizatorów zamętu i krzewicieli anarchii tak czułą opieką. Dość powiedzieć, że we wczorajszym numerze swego organu urzędowego. „Socyaldemokracya Królestwa Polskiego i Litwy“. stawia już postępowych demokratów na równi z „naszą czarną sotnią narodową“ i zarzuca im, że chcą frymarczyć krwią proletaryatu. „chcą zabić rewolucyę“.

„Zachęcona zwycięstwem kadetów w Rosyi — pisze w tym samym artykule „Czerwony Sztandar“—ta operetkowa partyjka zapomniała o swoim postępie i demokratyzmie i, gubiąc resztki rozumu i wstydu, pędzi na łeb i szyję do Dumy, by także troszeczkę się pożywić przy tej pieczeni sutej“.

I dalej:

„Burżuazya polska kroczy do urny wyborczej. Tak więc z jednej strony walczący proletaryat, z drugiej plugawa banda narodowo-postępowo-demokratyczna! Jak mało czasu trzeba było na to, by z postępowego demokraty stać się zwyczajnym pachołkiem rządu. Proletaryat Warszawy dnia 25 kwietnia powinien i musi dać kontrrewolucyjnej partyi narodowo-demokratycznej tę samą odpowiedź, jaką jej dał 28 marca: ani jeden robotnik nie będzie i nie może wybierać, nie może zdradzać rewolucyi!“.

—

Dla charakterystyki związku postępowo-demokratycznego, który, niestety ma tylu obałamuconych hucznemi hasłami zwolenników wśród młodzieży naszej kresowej, podajemy ze „Strażnicy“ wyjaśnienie, złożone przez związek demokratyczny. To wyjaśnienie ma o tyle większą wagę, że wychodzi z łona stronnictwa, które, mając w swoich szeregach Sygietyńskiego, Henryka Konica i innych, nie może być posądzone nawet przez naszych kadetów o wstecznictwo i przesądy.

„Strażnica“ pisze.

„Odczuwając doniosłość głosu młodego, a już otoczonego sympatyą powszechną stronnictwa, zarówno żydzi, jak postępowa demokracya, zwrócili się do Związku demokratycznego z propozycyą solidarnego działania przy wyborach.

Żydzi, silni liczbą wyborców, rozumieli, że skupienie się pod hasłami Związku demokratycznego może im zapewnić swoją siłę moralną, której im braknąć musiało, a postępowa demokracya słusznie pojęła, że żywioły postępowe, jeśli chcą na zwycięstwo liczyć, muszą się zespolić i razem do walki stanąć.

Związek demokratyczny, wierny swoim zasadom, z całą pochopnością zgodził się nawiązać rokowania z obiema grupami, rozpoczął zaś od postępowej demokracyi, z którą wspólnie się umówił: 1) że wskazane będą nazwiska posłów w imieniu obu stronnictw; 2) że obadwa stronnictwa postępowe łącznie traktować będą, jako jedną ordynacyę z żydami, którym wskażą wybranych przez siebie posłów i 3) że lista wyborców (elektorów) ułożona będzie włącznie z żydami.

Tymczasem postępowa demokracya w ostatniej chwili uchyliła się od wskazania nazwiska swego posła, a następnie weszła w bezpośrednie porozumienie z przedstawicielami żydów. Taki *kartel, złożony z postępowej demokracyi i żydów, postawił za warunek, że jeden poseł musi być żydem, a drugi przedstawicielem postępowej demokracyi*.

Postawiona w ten sposób sprawa uniemożliwiła wszelkie porozumienie.

Związek, wierny swoim równouprawnieniom wszystkich mieszkańców, nie mógł zgodzić się na *bezimiennego żyda*, tak, jakby nie mógł zaakceptować *nieznanego* katolika lub ewangelika. Można było przyjąć polaka bez względu na wyznanie, lecz w żadnym razie nie było to możliwem zgodzić się na *separatystyczne* załatwienie sprawy. Byłoby to bowiem przyznanie, że polak i żyd to dwa wyłączające się niemal pojęcia, byłoby to podkreślenie odrębności, którą Związek pragnie całemi siłami zwalczać.

Polak, wyznający szczerze program demokratyczny Związku i dający rękojmię, że będzie prawdziwym jego obrońcą jako poseł mógłby reprezentować Związek, i na takiego byłby się Związek Dem. bez wahania zgodził, lecz nigdy nie mógł bezwzględnie przystać na nieoznaczonego żyda, którego poglądy i życzenia nie byłyby z góry wiadome“.

Postępowa demokracya jednak zgodziła się na to wszystko, byle pozyskać głosy prawyborców żydów.

—

Agitacya wywrotowa, chcąc koniecznie wywołać strajki i wiedząc, że robotnicy niechętni są dla strajków politycznych, musi się stosować do psychologii tłumu i wywoływanym obecnie pragnie dać podkład ekonomiczny. Stawiają się więc—pisze „Gazeta Polska“—żądania podwyżki 10 do 15 procent, a nawet 50 procent płaconych obecnie podwyższonych cen.

„Są to warunki nie do przyjęcia na ogół. Fabrykanci, będą zmuszani odmówić, prędzej zdecydują się zamknąć fabryki, niż po nowych ustępstwach—oczekiwać nowych strajków.

Partye wywrotowe mają i na to sposób wypróbowany. Zrzekają się żądań, natomiast żądają zapłaty za czas strajku. Polityka niemoralna, ale skuteczna, bo przekonywająca robotnika, że w szeregach partyi wywrotowych nic nie ryzykuje: może zyskać podwyżkę, a w każdym razie za czas stracony mu zapłacą. Dotąd sposób ten nie zawodził i jeszcze w ostatnich tygodniach mieliśmy wiadomość, że Poznańscy zgodzili się na ten warunek.

Przeciągnięta jednak struna pęknąć musiała. Przemysłowcy zaczynają się zrzeszać, i, jak widać, mają zamiar zastosować prawo *lok-out'u*, jako odpowiedź na *strajki*. Jedno jest zawsze skutkiem drugiego na całym świecie. Trzeba raz kategorycznie dać poznać robotnikom, że strajki ciągłe a interes robotniczy, to nie są sprawy identyfikujące się, że obrona interesów proletaryatu w rękach menerów partyi wywrotowych jest tylko frazesem, przez który powołuje się armię robotniczą pod broń. Robotnikowi należy *dowieść* to, cośmy zawsze głosili, że polityka partyi wywrotowych jest dążeniem do ruiny. I niewolno nam się cofnąć przed niczem, niewolno nam walczyć łzami i sentymentalizmem, ale musimy zdobyć się na męską energię czynu, na odwagę spełnienia obowiązku.

Musimy się raz przestać bać strajku i „dla świętego spokoju“ przestać tańczyć pod takt muzyki wywrotowej. Na czyn trzeba odpowiedzieć czynem. Tylko tym sposobem możemy agitacyę wywrotową uczynić nieszkodliwą, jeżeli ją doprowadzimy do absurdu.

Będą to ciężkie chwile, będą bolesne przejścia, ale polityka partyi wywrotowych do tego stale i konsekwentnie dąży, i w pierwszej linii ponosić będzie skutki roboty destrukcyjnej.

Z prasy rosyjskiej.

—o—

Dn. 30 marca, członkowie Dumy Państwa, obrani w gubernii samarskiej, posłali hr. Wittemu depeszę, treści następującej:

„Protestujemy niniejszem przeciwko karze śmierci i żądamy, aby zaprzestano nadal terować wyroki śmierci“.

(Następują podpisy).

Na to hr. Witte odpowiedział:

„Karę śmierci stosuje państwo o tyle, o ile wymaga tego istniejące prawo. Zmiana istniejących pod tym względem norm powinna być rezultatem pracy prawodawczej. Rozumiem depeszę, jako protest przeciwko wyrokom śmierci, niezależnie od tego, kto je wydaje. Dla uspokojenia kraju należy przedewszystkiem, aby zaprzestano mordów, dokonywanych w całej Rosyi przez rewolucyonistów, wtedy i państwo pozbawione będzie smutnej konieczności — stosowania kary śmierci“.

D. 4-go kwiet., na imię hr. Wittego, wysłano z Saratowa depeszę treści następującej:

„Zebranie urzędników rządowych, społecznych i prywatnych instytucyi, jako też przedsiębiorstw handlowych i wyborcy Saratowa proszą mię o to, abym zakomunikował Jego Ekscelencyi o tem głębokiem oburzeniu, jakie wywołują nieskończone wyroki śmierci, rozstrzelania, burzenie domów i całych osad. Łączę swój głos ze zgodnem wymaganiem niezwłocznego zaprzestania tych wszystkich aktów gwałtu i bezprawia, przelewu krwi obywateli rosyjskich, rzucającego cień hańbiący na naszą ojczyznę

Podpisano:

Członek Dumy państwowej, Kutomanow“.

Odpowiedź hr. Witte:

„Zasadniczo, nie współczując wskazanemu przez pana stanowi rzeczy, znajduję, że obecnie najpewniejszym środkiem do usunięcia jego jest usunięcie codziennych mordów, zabójstw, rabunków, a także gwałtów i innych najbardziej oburzających zbrodni ze strony osób, życzących za jakąbądź cenę utrzymać w naszej ojczyźnie stan anarchii i niepokoju. Spodziewam się, że jeśli szanowni członkowie Dumy państwowej potrafią wpłynąć na przykrócenie tych zbrodni, w kraju zapanuje tak pożądany przez wszystkich spokój“.

„XX wiek“, z powodu tej wymiany zdań, pisze, że podobne odpowiedzi tylko kompromitują przedstawicieli władzy. Teror ze strony rewolucyonistów jest zwykle skutkiem taktyki rządu wobec ruchu wolnościowego. Dość posłuchać zeznań uczestników mordu dn. 1-go marca, żeby zrozumieć to. F. Kibalczyn mówił podczas posiedzeń sądu:

„Gdyby nie represye rządu, poszedłbym w szeregi ludu i tam pracowałbym dotychczas“.

Żelabow powiedział:

„Długo pracowałem wśród ludu, lecz zmuszony byłem porzucić tą pracę wskutek presyi rządu“.

Michajłow w ten sposób tłómaczył swoje dzieje:

„Kiedy pracowałem wśród robotników i tworzyłem wśród nich związki, otoczono mię szpiegami. Wówczas postanowiłem przejść na drogę teroru“.

Miejscowy organ kadetów podkreśla zawartą w odpowiedzi pierwszego ministra insynuacyę, jakoby członkowie Dumy Państwowej mogli wpłynąć na zaprzestanie mordów politycznych. Gazeta ze smutkiem stwierdza, że takich wpływów ludzie ci nie posiadają, lecz będą posiadali wtedy, gdy się Duma zbierze. Uspokojenie kraju trzeba jednak, zdaniem gazety, zaczynać nie od dołu, lecz od góry — od sfer rządowych.

„Nasza Żizń“ upatruje w tej odpowiedzi „nieudane próby dowcipu“.

„Pozostaje ubolewać nad naiwnością samarskich i saratowskich przeciwników kary śmierci. Zwrócili się oni nie tam, dokąd należało“.

—

„Now. Wremia“ znowu stara się wykryć nowe zbrodnie polskie. Idąc śladami „Kijewlanina“, wywleka gazeta p. Suworina stare bajdy o udziale polaków w strajkach kolejowych i wogóle w rewolucyi rosyjskiej. Przy tej okazyi zwraca się szanowny organ znacząco w stronę ministeryum komunikacyi, które dopościło na posady wybitne tylu polaków, że obecnie na kolei Syberyjskiej język polski jest używany tak samo, jak rosyjski. „Now. Wrem.“ ostrzega, że polacy napróżno utożsamiają kadetów z Rosyą, bo podobne rachuby mogą zgotować polakom okrutny zawód.

Ma to być „ostrzeżenie“ dla „rozsądnej“ części społeczeństwa polskiego, sam jednak autor czuje, że polacy dobrze umieją ocenić wartość podobnych ostrzeżeń.

—

Prof. Grews w „Rieczi“ reasumując raz jeszcze rezultaty pierwszej kampanii wyborczej, podkreśla konieczność wytężonej pracy kadetów w dalszym ciągu, i zwraca się do stronnictw skrajnych z następującem upomnieniem:

„Już osłabiliście opozycyę samobójczą taktyką bojkotu, zniechęciliście z korzystania z praw wyborczych znaczną część warstw robotniczych. Odrzuciliście sojusz z k.-demokratami i w ten sposób pozbawiliście siebie pewnej ilości posłów w pierwszej Dumie. Jeśli i teraz, w chwili tryumfu stronnictw opozycyjnych, zechcecie uparcie nawoływać do broni, to zgubicie wolność, która już blizką jest zwycięztwa“.

—

„Ruskie Wiedomosti“ podają niektóre szczegóły w sprawie wysłania do archangielskiej gubernii N. A. Gredeskuła, dziekana wydziału prawnego, profesora uniwersytetu charkowskiego, wyborcy i kandydata do Dumy Państwowej z Charkowa. P. Gredeskułowi pozwolono pozostać w Charkowie do 7-go kwiet., ponieważ jednak sprawa jego była naznaczona w izbie sądowej na d. 14-y kwietnia, prosił on o przedłużenie terminu. Przypuszczając, bardzo słusznie, że na kandydata do Dumy Państwa wybranym zostanie profes. Gredeskuł, administracya tak sobie poradziła: najpierw wybory Gredeskuła skasowano pomimo że otrzymał przeszło 1,000 głosów i mianowano wyborcą profesora Wiazigina, który otrzymał tylko 200 głosów, jednocześnie nadeszła z centralnego zarządu w Petersburgu wiadomość że prof. G. ma być niezwłocznie wysłany z Charkowa.

Igrzyska olimpijskie.

W dniu 22 (9) b. m. odbyło się w Atenach, w obecności rodziny królewskiej, licznych członków europejskich domów panujących i 70,000 widzów, otwarcie igrzysk olimpijskich. Po przemówieniach nastąpiła defilada greckich i obcych uczestników zapasów według narodowości, przed parą królewską. Pogoda, w pierwszym dniu igrzysk, była cudownie piękna, a wieczorem przedstawił się olbrzymim tłumom, zalegającym ulice, wspaniały widok iluminowanego Akropolisu, który tonął w różnobarwnem świetle.

Stadion ateński, w którym odbywają się zapasy, leży w pięknej kotlinie, tuż obok Aten, u stóp góry Hymettosu. Powstanie swoje zawdzięcza on mówcy Lykurgusowi, a później przebudował go bogaty Herodes Atticus, używając do restauracyi pantelijskiego marmuru.

Długi czas arena stała pustkowiem, marmury wietrzały, wszystko poczęło walić się w gruzy. Myśl wznowienia igrzysk zawdzięczać należy francuzowi, p. du Coubertin, który w r. 1895 zwołał do Paryża międzynarodowy kongres towarzystw sportowych, gdzie jednogłośnie zdecydowano wznowienie olimpijskich zapasów.

Projekt znalazł bardzo energicznego orędownika w osobie greckiego następcy tronu, który zwrócił się o pomoc pieniężną do znanego z ofiarności greka, milionera Awerowa. I fakt się spełnił. Ruiny z olbrzymim kosztem zostały odrestaurowane dokładnie podług wzorów starożytnych z białego marmuru.

Nowa arena ma kształt owalny o obwodzie 400 metrów, siedzenia wznoszą się amfiteatralnie o 44 rzędach i mogą pomieścić 70 tysięcy osób. Piękniejszej areny, jak ten stadion, błyszczący olśniewającą białością marmurów, wyobrazić sobie trudno.

W szeregu lat, między rokiem 1896 a dniem dzisiejszym, przyprowadzono do skutku znaczne ulepszenia w organizacyi igrzysk. Ukończono restaurowanie stadionu kosztem 3 milionów, ofiarowanych ponownie na ten cel przez Awerowa i zebrano znaczne kapitały, tak, że zasoby pieniężne komitetu organizacyjnego przewyższają o sto tysięcy drachm przewidywane wydatki. Jest rzeczą pewną, że uczesnicy uroczystości, o ile pogoda dopisze, będą świadkami rzeczy, naprawdę wspaniałych.

Program pierwszych igrzysk, które trwały od 25 marca do 4 kwietnia 1896 roku, był następujący:

W pierwszym dniu odbył się szereg biegów na różnej długości przestrzeniach i rzucanie dyskiem. Zwycięzcami byli głównie amerykanie, a w drugiej linii francuzi. Drugi dzień poświęcony był skakaniu przez przeszkody, na wysokość i na długość, podnoszeniu ciężarów i t. d. Amerykanie i anglicy zdobyli laury. W następnych dniach odbyły się inne popisy gimnastyczne; między zwycięzcami znajdowali niemcy i anglicy.

Bieg Maratonu stanowił główną atrakcyę igrzysk. Uczestnicy mieli za zadanie przebiedz przestrzeń 42 kilometrów między Maratonem a Atenami, którą przebiegł żołnierz, zwiastujący wiadomość o zwycięstwie Milcyadesa na persami pod Datisem i Artafernesem. Nagrodę odniósł grek, nazwiskiem Louis, który przestrzeń tę przebył w dwóch godzinach i 58 minutach. Z innych zapasów wspomnieć należy turniej pływania, w którym zwyciężyli przedstawiciele Austryi.

Obecnie towarzystwa gimnastyczne i sportowe wysłały do Aten wszystko, co mają najlepszego.

Ameryka, która tak dzielnie kroczy na drodze fizycznego rozwoju, a niejednokrotnie w osiąganych rezultatach dystansuje starą Europę, wysłała już 3 b. m. 34 atletów do Aten. Na czele stoi Nowy-Jork z 20 zawodnikami. Drużyna ta składa się z wybranych szybkobiegaczy na krótką metę i w biegach z przeszkodami, skoczków, pływaków i specyalistów w rzucaniu ciężarami, gorszą ma być pod względem sił do biegów na średnią i dalszą metę. Wogóle drużyna ta uważaną jest za groźną współzawodniczkę dla anglików. Ubranie amerykańskich atletów składa się

z białej czapki, z białego trykotu, z odznaczeniem na piersiach i białych spodni z czerwonemi i niebieskiemi wypustkami. Egipt także wysyła na igrzyska swoją drużynę, a odbyte niedawno w Kairze „panegirskie zawody“, urządzone w celu zoryentowania się w siłach, przeznaczonych do Aten, miały wykazać znakomite rezultaty.

Ogólna liczba zapaśników ma dosięgać 500 osób.

Wybory na Rusi.

Wybory do Rady Państwa.

Żytomierz, 11 (24) kwietnia.

Po klęsce kamienieckiej dzień wczorajszy był drugim dniem zwycięstwa naszego (pierwsze wybory do Rady Państwa w Kamieńcu), zwycięstwa nie tyle nad współzawodnikiem, co nad samymi sobą. Przedewszystkiem stawiliśmy się bardzo licznie — przyjechali starzy, dziewiąty krzyżyk na barkach dźwigający, przyjechali chorzy, przyjechali ludzie, zdala od majątków mieszkający, przybyła arystokracya, przybyli i ci, dla których przyjazd do Żytomierza poważną szczerbę w budżecie stanowił, i sama obecność tylu osób zapewniała już niezaprzeczną przewagę, lecz ważniejszą dla mnie oznaką zwycięstwa było to, żeśmy się potrafili zsolidaryzować i wybrać jednego kandydata.

Na zebraniu przedwyborczem, w przededniu wyborów, przybyli rosyanie sami zaproponowali kandydaturę hr. Olizara, w dzień zaś wyborów odbyli razem z nowoprzybyłymi nową naradę już w sali wyborczej, poczem ponownie oświadczyli, iż w liczbie 38 będą głosowali za naszym kandydatem. Przy obliczeniu kartek okazało się, iż hr. Olizar otrzymał 181 głosów, pan Pichno (redaktor „Kijewlanina“) 2 głosy, hr. Nierod i hr. Włodzimierz Grocholski po jednym głosie. Tak świetny rezultat wyborów zawdzięczamy temu, iż polacy głosowali jednomyślnie (głos, podany na hr. Grocholskiego, tłómaczą tem, iż hr. Olizar nie mógł podawać głosu za siebie), z rosyan zaś trzech tylko nie zgodziło się z większością.

Polscy wyborcy do sejmu wszyscy dotychczas działają jednomyślnie i naradzają się w sprawie przyszłych kandydatów.

S. P.

Wybory do Dumy.

Radomyśl, 9 kwietnia.

Wybory z kuryi większej własności ukończyły się w nocy z dnia 8 na 9 b. m., a więc trwały prawie dwie doby, dla tego dziś dopiero piszę o nich. Obywatele polacy zjechali się dnia 6-go b. m. prawie w komplecie (43), oprócz nich stawiło się 2 księży i 10 zagrodowych szlachciców. Nie przybyło parę osób, które rzeczywiście nie mogły przyjechać, lub wogóle nie chciały się wpisać do list wyborczych, pomimo kilkakrotnych nalegań ze strony sąsiadów. Obywateli rosyan przyjechało 22, duchownych prawosławnych 6 i włościan 94— ogółem prawyborców było 177. Żadnego porozumienia z partyami innemi nasz komitet wyborczy nie osiągnął. W przeddzień wyborów rosyanie urządzili zebranie przedwyborcze, na które zaprosili tylko prawosławnych włościan i duchownych; pomimo naszych usilnych starań nie zostaliśmy zaproszeni na owo zebranie. Przystępowaliśmy tedy do wyborów sami ze szlachtą i księżmi, ufni w swą jedność i zgodność, rachując na rozstrzelenie głosów w tak niejednolitej masie.

O godz. 10-ej, d. 7 kwietnia, sala i poczekalnia w lokalu zjazdu sędziów pokoju zaczęła się zapełniać prawyborcami, żywo i głośno rozprawiającymi, odbywało się zapisywanie kandydatów, co wywoływało namiętne spory pomiędzy włościanami. O g. 12-ej w poł. po nabożeństwie, rozpoczęło się odbieranie kartek wyborczych, z których się okazało, iż wystawiono 95 kandydatów.

Przy pierwszem balotowaniu, które zakończyło się d. 8-go po południu, nikt nie wyszedł z urny, a to dla tego, że polacy trzymali się zasady rzucania czarnych gałek tym swoim prawyborcom, który nie byli wymienieni w ostatniej liście kandydatów, ułożonej nanowo w przeddzień wyborów, w ten sposób został przebalotowany p. C. Krzyżanowski, który otrzymał 63 głosy. Przy drugiem balotowaniu z urny wyszli pp. właściciele ziemscy: Bylina Wacław z Worsowki (93) i Horwatt Stanisław z Chabnego (86), odministrator lasów hr. Ksawerego Branickiego p. Jan Sierociński z Żerewy (82), ksiądz Józef Bieniecki z Malina (77) i zagrodowy szlachcic Nawrocki Feliks z Huty Potijowskiej. Zaraz po obraniu p. Byliny został wybrany mieszczanin Feszczenko (111) i włościanin Astemenko (121).

Pomyślne dla nas rezultaty głosowania spowodowały rozdrażnienie włościan, którzy zaczęli głośno wyrażać swe niezadowolenie, narzekając, że wybierają za mało włośc. i duchown. prawosł., i grozili, że zerwą wybory, opuszczając gremialnie salę posiedzeń. Wobec tego wszyscy polscy kandydaci cefnęli swoje kandydatury, ustępując miejsca włościanom, i zostali wybrani włościanie Zacharenko (89) i Mielniczenko (86), a w końcu obywatel-rosyanin pan Konstanty Grżyckij z Horodyszcz (58 na 108). Ilość głosujących stopniowo zmniejszało się ze 177 na 108.

Dodatnie wyniki wyborów w Radomyślu pozwalają nam mniemać, że przy jedności, zgodzie i nadzwyczajnej karności, jaka panowała u nas, można, stosunkowo niewielkiemi siłami (55 na 177), dużo zrobić, korzystając z faktycznych błędów przeciwnika.

Musimy tu zaznaczyc, że jeżeli nam się tak powiodło w Radomyślu, to zawdzięczamy to przeważnie naszemu komitetowi wyborczemu, złożonemu z pp.: Byliny Jana, Krzyżanowskiego Cypryana, Wierzbickiego Emila i Ryszarda Zielonki. Najwięcej pracy i zabiegów przy zorganizowanin naszem położył p. Emil Wierzbicki, obywatel z Terechów.

Przewodniczył na zebraniu marszałek szlachty naszego powiatu, generał-major baron von Ungern Szternberg, który swoim taktem i bezstronnością pozyskał ogólne uznanie.

C. K.

Ogólne zebranie polaków-wyborców do dumy miejskiej staro-kijowskiego uczątku.

Dnia 15-go kwietnia, w sali Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, odbyło się ogólne zebranie wyborców-polaków starokijowskiego uczątku, zwołane przez komitet, prezesem którego był p. Ołtarzewski.

Na zebranie to było rozesłanych 128 zaproszeń, z których doręczono 113, a stawiło się 46 osób; posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 8 i pół wiecz. Na przewodniczącego zaproszono p. *Ołtarzewskiego*, który zagaił posiedzenie przemową i poznajomił obecnych z historyą pracy przedwyborczej polaków staro-kijowskiego uczątku. Otóż obecni się dowiedzieli, że pierwsze zebranie wyborców-polaków odbyło się 15-go lutego i wtedy wybrany został komitet, z 10 osób złożony; do komitetu tego weszli: pp.: Ołtarzewski, Ejsmont, Józefowicz, Połchowski, Kuc, Rudnicki, Chojnowski, Hurkowski, Węgliński i Ostrowski. Dalej mówca oznajmił, że d. 13-go kwietnia odbyło się zebranie wspólne z rosyanami, mianowicie z partyą t. zw. p. Djakowa, czyli nowodumską i nastąpiło zupełne z nią porozumienie; zawarty został blok, mocą którego polakom zapewniono cztery miejsca; na te cztery miejsca, na przeszłym zebraniu, prawie jednogłośnie wybrani zostali p.p.: Ołtarzewski, Ejsmont, Józefowicz i Połchowski; nazwiska kandydatów rosyan nie są jeszcze ogłoszone.

Na zakończenie p. Ołtarzewski poprosił obecnych o zapisywanie się do głosu. Pierwszy zabrał głos p. *Połchowski*, który w dosadnych słowach napiętnował gospodarkę „starodumców“, z którymi tacy ludzie, jak pp. Ołtarzewski, ks. Trubecki i wielu innych, nie chcieli pracować i musieli wystąpić z rady miejskiej. A więc przy wyborach powodować się należy nie osobistemi sympatyami, ale wartością moralną i umysłową kandydatów. Takich kwalifikacyi, oczywiście, nie dadzą pp. Procenkowicze ani przyjaciele p. Pichny. Polacy zawarli blok z partyą nowodumską, której program na zebraniu d. 16 kwietnia będzie wszystkim wręczony. Program ten zupełnie zadawalnia polaków, bo oparty jest na hasłach postępowych i tolerancyjnych,

Przechodząc do kandydatów, mówca zapytuje, czy zebrani zechcą zatwierdzić przedstawione im kandydatury.

Głos zabiera znowu p. *Ołtarzewski* i nawołuje do łączności polaków i do odrzucenia zaproszeń przedwyborczych p. Dobrynina, bo co ten pan o nas myśli, świadczą o tem słowa jego, wypowiedziane na zebraniu 24 lutego i wydrukowane w sprawozdaniu „Kijowskoj Żiźni“ w Nr. 21. P. Dobrynin nawołuje, nie mniej i nie więcej, tylko do solidarności z „prawdziwymi rosyanami“, aby nie dopuścić żadnego polaka do rady miejskiej. Dalej mówca szczegółowo tłómaczy technikę wyborów i nawołuje do głosowania na listę kandydatów partyi „nowodumskiej“ bez żadnej zmiany, aby nie rozbijać głosów. Lista obejmuje 16 rosyan i 4 polaków.

Panowie Szostkiewicz, Bajkowski i Mozdrzyński nawołują do głosowania na listę przedstawionych kandydatów, tem bardziej, że oni byli obrani prawie jednogłośnie na zebraniu poprzedniem. P. Mozdrzyński zaznaczył swą solidarność z taktyką wyborczą, proponowaną przez p. Ołtarzewskiego. W końcu przemówienia swego mówca zapytuje komitet, czy wszyscy polacy wyborcy zostali wpisani na listę.

Odpowiada *p. Połchowski*, iż zrobione było wszystko, aby nie opuścić ani jednego polaka, i że wszyscy (128) polacy tego cyrkułu zostali wpisani na wyborców.

P. Łychowski w gorącej przemowie wypowiedział, czego polacy od swoich przedstawicieli w radzie miejskiej spodziewają się, a więc, aby byli przedewszystkiem polakami, aby uczciwie dla ogólnego dobra pracowali i aby pamiętali o potrzebach naszych w dziedzinie oświaty, religii i t. d., aby po 4 latach mogli zdać nam sprawę, jak się swemu społeczeństwu zasłużyli i jak swoje obowiązki wobec niego spełnili (oklaski).

Na to *p. Połchowski* odpowiedział, że nie za 4 lata ale może już za rok odpowiedzą czynami, iż nie zawiedli pokładanych w nich nadziei.

P. *Ołtarzewski* jeszcze raz zapytuje, czy zebranie przyjmuje listę kandydatów już wybranych, czy może żąda nowych wyborów. Wszyscy się zgodzili na przedstawionych, którymi są pp.: Ołtarzewski, Ejsmont, Józefowicz i Połchowski.

P. *Komarnicki* wyraził podziękowanie szanownemu prezesowi zebrania, p. Ołtarzewskiemu, za jego starania około sprawy ogólnej i zaproponował składkę na pokrycie poniesionych kosztów.

Pomimo, że p. Józefowicz chciał koszta te przyjąć na siebie, obecni złożyli potrzebną sumę.

O godzinie 10 i pół wiecz. posiedzenie zamknięto.

KALENDARZ

16 (29) Niedziela—Grobu Chrystusowego.
17 (30) Poniedz. — Aniceta P. M
18 (1) Wtorek — Bogumiła W.
19 (2) Środa — Tymona i Hermogenesa
20 (3) Czwart. — Sulpicyusza M.
21 (4) Piątek — Anzelma B. W. D. K.
22 (5) Sobota — Sotera i Kaja P. M

Wschód słońca o godz. 4 m. 40.
Zachód słońca o g. 7 m. 16.
Długość dnia godz. 14 m. 36.
Przybyło dnia godzin 6 m. 04.

Wschód księżyca o g. 3 m. 32 r.
Zachód księżyca o g. 1 m. — w.
Dnia 18 pierwsza kwadra o g. 8 m. 42 w.

Teatr Sołowcowa: Dziś „Cyrulik sewilski“ opera Rossini'ego.

Elektro-Biograf Sztremera: od 12 w południe do 12-ej w nocy obrazy ruchome

Muzeum miejskie: Wystawa przemysłu domowego.

Biblioteka Uniwersytecka od 10 do 3.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 15 kwietnia 1906 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz
Temp. pow. wedł Cel.	8,2	17,5	13,6
Barometr przy 0 w m m	738.4	739,6	739,8
Stop. wilgotności w proc.	93	42	53
Kier. i sz. (w m. na m. s.)	PZ5	PW6	P3
Chmarn. wedł. 10 st. sys.	0	9o	8
Ilość opadów w m m	0.3	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	19.5
Najniższa	5,7
„ na powierzchni ziemi	3,0
Prz. temp. powietrza w ciągu doby	13,1
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	10,9

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Oczekuje się: krótkie ochłodzenie w Finlandyi i guberniach nadbałtyckich, cieplej na zachodzie, ciepło w pozostałej Rosyi. Opady na północy, południo-zachodzie, sucho w pozostałej Rosyi.

KRONIKA.

— **Wybory do Dumy Państwowej.** Komisye wyborcze, czerkaska i kijowska, postanowiły wyłączyć z listy wyborców do Dumy Państwowej, adwokata przysięgłego A. D. Margolina, motywując swoje postanowienie tem, że od chwili, gdy p. Margolin otrzymał świadectwo przemysłowe, na zasadzie którego został zapisany na listę wyborców, nie upłynął jeszcze cały rok.

— **Unieważnienie wyborów.** Kijowska komisya wyborcza unieważniła odbyte 7 kwietnia prawybory z kuryi ziemskich powiatu kijowskiego. Kasacya ta nastąpiła na zasadzie piśmlennych zaskarżeń osób, uczestniczących w wyborach, zawiadamiających, że w niektórych urnach, znaleziono więcej gałek, niż było wyborców.

Nowe wybory wyznaczono na dzień 18 kwietnia.

— **Z Radomyśla.** Na skutek skargi pp.: Hryniewicza i Horbarowa wybory z kuryi większej własności unieważniono. Ponowne wybory naznaczono na dzień 18 kwietnia.

— **P. Zabołotnyj oskarża.** Jedno z pism miejscowych umieścił list otwarty p. Zabołotnego, obecnie członka Dumy Państwowej i aranżera wyborów podolskich. Oskarżenie to brzmi dosłownie tak, jak następuje:

„Oskarżam Slosberga o świadome oszczerstwo, zawarte w depeszy do gazety „Otgoł. Żizni“, w której twierdzi, że podczas wyborów na Podolu ja popierałem marszałków szlachty. Za pomocą sądu polubownego a jeśli p. Slosberg od tego się usunie, to za pomocą sądu kryminalnego, udowodnię, że otwarcie w identycznych warunkach („rawno“) walczyłem wobec wyborców włościan ze wszystkimi wrogami ludu pracującego, zaczynając od marszałków szlachty i kończąc na polskich magnatach, milionerze p. Ginzburgu, jako też panu Slosbergu, kiedy ten ostatni wypowiedział się przeciwko nadzielenie włościan ziemią i powszechnemu prawu wyborczemu. Platformą moją było, jest i będzie: powszechne, bezpośrednie i równe prawo wyborcze, za jego pośrednictwem ziemia, oświata, swoboda, równość i sprawiedliwość w stosunku do ludu pracującego“.

W czteroprzymiotnikowej formule p. Zabołotnyj naraz opuścił „tajność“. Robi to jednak zupełnie niesłusznie, bo przecież i owo głosowanie wyborców włościańskich z p. Zabołotnym odzywał się „tajnie“ — nawet pod osłoną policyi. Ta ostatnia udzielała p. Zabołotnemu tak gorliwej pomocy, pewnie przez sympatyę dla jego platformy...

— **Echa strajkow kolejowych.** Naczelnicy niektórych kolei podnieśli kwestyę, czy należy uważać za przerwę w służbie majstrów i robotników kolejowych uwolnienie ich za udział w strajkach (od dnia uwolnienia do dnia ponownego przyjęcia ich na służbę). W tych dniach otrzymano w zarządzie rozstrzygnięcie tej kwestyi z ministeryum komunikacyi. W tych wypadkach kiedy robotnicy i majstrowie zostali uwolnieni z uprzedniem zawiadomieniem o zamknięciu warsztatów, uwolnienie owo należy uważać za przerwę w służbie tylko w takim razie, gdy towarzyszył mu ostateczny obrachunek. W wypadkach zaś w których tylko tymczasowo powstrzymano wypłacanie majstrom i robotnikom dziennej zapłaty z powodu nieprzybycia do roboty, udziału w strajku lub z powodu zamknięcia warsztatów— uwolnienia tego nie należy uważać za przerwę w ich służbie.

— **Ulewa i uszkodzenie torów.** Wczoraj w nocy, d. 14 kwietnia, w okolicy st. „Łukiny“ Kowelskiej drogi była taka ulewa, że uszkodziła tor na znacznej przestrzeni; z tego powodu trzeba było wstrzymać pociąg petersburski Nr 6, idący do Kijowa, co było przyczyną spóźnienia się jego o 4 godz. Droga naprawiona i ruch wznowiony.

— **Usunięcie ochrony.** Ochrona wojskowa w zarządzie Południowo-Zachodnich kolei została usunięta.

— **Przyłączenie linii.** Linia „Elizawetgrad — Znamionka“ Charkowsko-Mikołajewskich kolei, z wyjątkiem st. „Znamionka“, z dniem 15 kwietnia przeszła do zarządu Południowo-Zachodnich kolei.

— **Wieści z uniwersytetu.** Komisya egzaminacyjna wydziału prawnego, stosując się do okólnika ministra oświaty z dnia 18 lutego b. r., postanowiła na swojem posiedzeniu przyznać studentom prawo składania egzaminów państwowych. Komisya postanowiła tych studentów 6 semestru wydziału prawnego, którzy otrzymali zadawalające stopnie ze wszystkich przedmiotów na półkursowych egzaminach i którzy wogóle odpowiadają wszystkim wymaganiom, związanym z zaliczaniem semestru. Co się zaś tyczy tych studentów 6 semestru, którzy życzyliby także składać egzamina w komisyi ale pod jakimkolwiek względem nie odpowiadają wymaganiom, o takich komisya rozstrzyga w każdym poszczególnym wypadku,

Na temże posiedzeniu ułożyła komisya następny rozkład egzaminów: 1) 1 i 2 maja prawo rzymskie; 2) 10 i 12 prawo cywilne; 3) 23, 24 i 26 prawo kryminalnalne; 4) 27 egzamina pisemne; 6) 29 i 30 — prawo handlowo i międzynarodowe.

— **T-wo Nestora Latopisca.** Dziś, o godzinie 7-ej, w sali Uniwersytetu Kijowskiego, na posiedzeniu Historycznego Towarzystwa Nestora Latopisca, będą odczytane następujące referaty:

1) rz. czł. A. Dmitrewskiego: Niewydane nabożeństwo na cześć cesarza bizantyjskiego, Nicefora Kocyusza.

2) rz. czł. Kamanina: Tajemniczy krzyż we wsi Mołczanach jampolskiego powiatu.

Podczas drugiej części posiedzenia; na której mogą być obecni tylko członkowie T-wa, będą wysłuchane referaty:

1) hrabiego Iwanowa w sprawie organizacyi komitetu wystawy w Czerichowie w 1907 roku,

2) prof. Samokwasona o zadaniach przyszłego zjazdu,

3) omówienie innych kwestyi, związanych z pracami przygotowawczemi.

OSOBISTE.

— Do Łubnów wyjechał prezes łubienskiego sądu okręgowego A. P. Timofiejew.

— UTONIĘCIE. Onegdaj, o 7-ej g. wieczorem, jakiś nieznany młody człowiek wszedł niepewnym krokiem (od upicia się) na tratwę, stojącą przy brzegu Dniepru i, widocznie z zamiarem użycia kąpieli, zaczął się rozbierać, lecz, doznawszy prawdopodobnie zawrotu głowy, stracił równowagę i wpadł do rzeki. Dopiero po upływie paru kwadransów udało się obecnym robotnikom wyciągnąć go z wody, ale, pomimo ratunku nie wrócił do przytomności i umarł. Zwłoki odwieziono do trupiarni Aleksandrowskiego szpitala, policya stara się dowiedzieć nazwisko nieboszczyka.

— NIEUDANA KRADZIEŻ W SYNAGODZE. Parę dni temu, po ukończonem nabożeństwie, wieczorem, w synagodze żydowsk. przy ul. W.-Wasylkowskiej, mieszczanin W. Katkowskij, za pomocą dobranego klucza wszedł do synagogi, z widocznym zamiarem okradzenia jej, ale spostrzeżony przez stróża, został pochwycony i zaaresztowany.

— POŻAR. Wczoraj w suterenach (Kiryłowska Nr 2), z powodu źle utrzymanych kominów, wybuchł pożar. W porę zauważony ogień wkrótce stłumiono; straty jeszcze nie obliczone. Dom zaasekurowany na sumę 40,000 rb

— KRADZIEŻ. D. 14 kwietnia złodzieje, wyłamawszy zamek drzwi wchodowych, weszli do mieszkania G. Limarewej i ukradli rozmaitych rzeczy na ogólną sumę przeszło 160 rb. Przez nikogo nie zauważeni w czasie rabunku, dotychczas nie zostali wykryci.

OFIARY.

Na kościół pod wezwaniem Ś-go Mikołaja w Kijowie.

Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Proreżna d. Nr 13) od dnia 7-go do 14 kwietnia b r. wpłynęły ofiary od osób następujących: wyjęto ze skarbonki w kościele za czas od 1-go lutego do 9-go kwietnia—132 rub. 53 kop., Zofia Godycko-Cwirko z Kazimierza lubelskiej gub.—1 rub., Bielski—2 rub., Idalia Dobrowolska pamięci syna Stanisława 40 rub., Karol Komarnicki—100 rub. Razem z poprzedniemi 408,123 rub. 84 kop.

Prezes komitetu

L. Jankowski.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 15 kwietnia. — W kuryi miejskiej pow. warszawskiego po zażartej walce zwyciężyła żydowska lista wyborcza.

W prawyborach w Warszawie przyjmowało udział 64,000 głosujących. Obliczono, iż na listę stronnictwa demokratyczno-narodowego padło 36,000 głosów, na listę żydowską—20,000.

Warszawa, 15 kwietnia. — Uzyskano pozwolenie na publiczne zbieranie składek na wzniesienie pomnika Chopin'owi w Warszawie.

Na prawyborach w pow. warszawskim zwyciężyli żydzi. Wybrali oni czterech wyborców. Upatrzony na posła z gub. warszawskiej narodowiec Drzewiecki przepadł.

W cerkwiach Królestwa Polskiego będzie wprowadzone nabożeństwo prawosławne w języku polskim dla maryawitów i unitów.

Żytomierz, 15 kwietnia.— **Wybrani na posłów do Dumy trzej polacy, trzej rosyanie i siedmiu włościan. Z polaków wybrani w porządku otrzymanych głosów: Szczęsny-Poniatowski. Włodzimierz hr. Grocholski i Józef hr. Potocki. Z rosyan wybrani: Andro, Żurawski i duchowny prawosławny Koncewicz.**

Płock, 15 kwietnia. — Wybory w Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem odłożono, ponieważ prezes wyborów odmówił złożenia przed gubernatorem przysięgi w języku rosyjskim.

Częstochowa, 15 kwietnia. — Na pełniącego obowiązki policmajstra Piekura, rzucono bombę. Piekur i trzech z towarzyszących mu żołnierzy—śmiertelnie ranni.

Włocławek, 15 kwietnia.—Po zażartej walce w prawyborach zwyciężyła lista narodowa polska. Z demokratami narodowymi walczył blok postępowych demokratów, rosyan, niemców i żydów.

Radomyśl, 15 kwietnia. — Na skutek skargi pp. Hryniewicza i Horbarowa, wybory z kuryi większej własności unieważniono, ponowne wybory naznaczone na dzień 18 kwietnia.

Petersburg, 14 kwietnia. — Utworzono nową trzecią komisyę dla opracowania kwestyi wprowadzenia języka polskiego do zakładów naukowych Królestwa.

Stójkowym rozdano pancerze i karabiny i rozkazano wyostrzyć pałasze.

Kadeci mają polecić Rodiczewowi odpowiedź na mowę tronową.

Główny zarząd do spraw prasowych zabronił cenzorom prowincyonalnym wykreślać z pism protesty przeciwko karze śmierci.

Murarze i cieśle postanowili nieprzyjmować udziału w wyborach.

Od Agencyi Petersburskiej.

Petersburg, 15 kwietnia.—Redaktorowie i wydawcy, osadzeni w więzieniach za przestępstwa prasowe uwolnieni zostaną wraz z innymi przestępcami politycznymi, lecz procesy prasowe nie zostaną umorzone.

Departament policyi komunikuje, iż pomimo energicznych poszukiwań, nie odnaleziono miejsca zamieszkania Hapona. Są dane, iż Hapon wyjechał zagranicę, lecz niepewne. Departament sądzi, iż z Haponem stało się jakieś nieszczęście. Informacye gazet angielskich, iż rewolucyoniści ukarali Hapona, nie potwierdzają się.

Petersburg, 14 kwietnia. Narady konwencyi literackiej są już skończone. Zebrani doszli do przekonania, że jeszcze przed zawarciem konwencyi należy wydać przepisy, ochraniające własność literacką w Rosyi.

Petersburg, 15 kwietnia. Generał-lejtenant Poliwanow mianowany został pomocnikiem ministra wojny. Na członków Dumy Państwa wybrani zostali: w Kazaniu Ławrentjew, włościanin, k.-demokrata; w Saratowie, oprócz Anikina, Ziłkin, współpracownik „Naszej Zizni“, Bondarew, nauczyciel i Litwinow, inteligentny włościanin; w Riazaniu ks. Wołkońskl, obywatel, radny gubernialny, członek związku 17 października; w Woroneżu od włościan Saweljew, bezpartyjny, piśmienny: w Smoleńsku Kwaskow (lekarz), Popow i Lebiediew—ziemcy; Mokrunow, Kuzniecow i Wołkow—włościanie, k.-d.; w Ekaterynosławiu Nowgorodcew profesor, Rodukow, prezes zarządu, Ryżow, nauczyciel, Szeftel, adwokat, Ziemcew, inspektor podatkowy, Wozowin, włościanin, pisarz gminny, wszyscy k.-d.; Babienko, włościanin; z lewicy. W Mińsku Lednicki, adw., polak, Janczewski również, Rozenbaum, adwokat, żyd — wszyscy k.-d.: Masonius, doktór filozofii, polak, członek spójni, książę Drucki-Lubecki, Skirmunt, Łobański, Wiszniewski — wszyscy obywatele polacy, narodowcy.

Odesa, 14 kwietnia. Sąd wojenny skazał Nepomniaszczego i Wyjnera na 10 lat—Krawca na 15 lat ciężkich robót. Przestępcy ci oskarżeni są o należenie do partyi anarchistów i o wymuszanie pieniędzy pod groźbą rzucenia bomby. U zaaresztowanych znaleziono ręczną kartaczownicę, rewolwery i naboje.

Wałki, 14 kwietnia. Wypuszczono z więzienia większość przestępców politycznych, w tej liczbie dużo urzędników ziemskich.

Peterburg, 15 kwietnia. — Dzienniki komunikują, że Margolin, adwokat Hapona, otrzymał z Berlina list anonimowy i pugilares z kwitami Hapona. Jest przypuszczenie, że Hapon uległ jakiejś katastrofie,

Na posłów do Dumy państwowej wybrani zostali: w Ekaterynosławiu—Mitrofan Michałczenko, robotnik, ślusarz z lewicy; w Czernihowie od włościan — członek zarządu, włościanin Kurilenko: w Chersoniu—włościanin Michał Federenko, z pow. aleksandrowskiego, bezpartyjny; Wasyli Leonow, bezpartyjny: Włodzimierz Iljin, robotnik warsztatów kolejowych, bezpartyjny, skrajniejszy od kadetów; Aleksander Paramonow, prezes zarządu ziemskiego, konst.-demokrata; Dymitr Gorszkow, radny ziemski, redaktor „Gołosu Juga“, konst.-demokrata i Serginsz Warun, prezes elizawetgradzkiego powiatowego zarządu ziemskiego, z prawicy. W Saratowie wybrani zostali: Mikołaj Lwow, znany działacz, właściciel ziemski z pow. bałaszowskiego, konst. - demokrata: Serginsz Kotlarewskij, prywat. docent uniwersytetu moskiewskiego, konst. demokrata i Jakób Ditz, wydawca „Priwołżskoj Gaziety“, z domowem wykształceniem, skrajniejszy od konst.-demokratów; W Kazaniu — Aleksander Wasiljew, profesor, doktór matematyki, konst.-demokrata; Konstanty Ławrowski, adwokat, postępowiec; Sałd-Girej Ałkin, adwokat, muzułmanin; Jerszow, robotnik; Dadaszmin, Gerasimow i Abramow, wszyscy konst. demokraci.— W Połtawie—robotnik warsztatów kolejowych, Żogel, konst. demokrata.

Moskwa, 14 kwietnia.—Dnia 17 kwietnia rozpoczynają się wykłady na wyższych kursach zeńskich w szkole technicznej-

Petersburg, 14 kwietnia. — Senat rozpatrywał skargi kasacyjne: Połtorackiego, skazanego za zamach na generała Trepowa w Moskwie i redaktora „Syna Otieczestwa“ Jurycyna. Obie skargi zostały odrzucone. Na członków Dumy Państwa wybrani zostali: w Ekaterynosławiu—włościanin Łysenko, właściciel ziemski w powiecie mariupolskim, ukończył 4 klasy gimnazyum, umiarkowany bezpartyjny; w Wilnie — biskup baron Roop, obywatele; Janowiecki i Jankowski, włościanie: Aleksandrowicz, Hryncewicz i Gosnowiecki — wszyscy bezpartyjni; w Moskwie — adwokat Muromcew, członek gubernialnego zarządu ziemskiego, prywat-docent, Kokoszkin, profesor akademii rolniczej, finansista Herzenstein i zecer „Ruskich Wiedomostiej“, Saweljew; trzej pierwsi należą do partyi konstyt.-demokratycznej, Saweljew z kuryi robotniczej; w Kursku — wybrany: doktór Dołzenkow, znany działacz ziemski, kadet; w Kiszyniowie—były prezydent miasta: doktór Siciński, leader partyi konst.-demokratycznej. W Chersoniu— na drugiego posła: włościanin Jakowkicz ze wsi Buzykówki pow. tyraspolskiego, k.-demokrata.

Moskwa, 15 kwietnia. Strajk służby tramwajowej skończył się.

Kursk, 14 kwietnia. — Na sesyi wyjazdowej izby sądowej w Dmitriewie został zakończony proces o grabieżach i podpalaniach folwarków przez włościan w gminie głazadzińskiej w lutym 1905 roku. Dwaj oskarżeni skazani zostali do rot aresztanckich, 61 — na więzienie z pozbawieniem praw, 13—bez pozbawienia praw, 56—uniewinniono. Powództwa cywilne odrzucono.

Penza, 14 kwietnia. — Na członków Dumy Państwa wybrani zostali: szlachcic Jegierski, urzędnik pocztowy Kisielew, robotnik fabryczny Rogow, nauczyciel wiejski Diumajew, włościanin Wrago — wszyscy konst.-demokraci i włościanin Sziroskow, bezpartyjny.

Paryż, 14 kwietnia. — Litografowie i krawcy mają zamiar zastrajkować 1-go maja. Wszystkie związki zawodowe w Cette postanowiły obchodzic dzień 1-go maja. W Marsylii zastrajkowało około 300 służących z café. Portyerzy z restauracyi urządzili manifestacye w celu skłonienia do strajku służących podobnych zakładów; wszystkie większe zakłady zamknięte.

Berlin, 15 kwietnia. Zmarł minister robót publicznych, Budde.

Konstantynopol, 15 kwietnia. Dotychczas nie zostało ogłoszone irade sułtańskie w sprawie zatargu granicznego z Persyą. Sułtan polecił mięszanej komisyi granicznej rozpatrzenie sprawy. W razie, jeżeli komisya zdecyduje, iż Passowa należy do Persyi, sułtan polecił wycofać z niej wojsko tureckie. Persya żąda natychmiastowego wycofania wojska, w przeciwnym razie grozi zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

Paryż, 14 kwietnia. — Policya zrobiła dziś kilka rewizyi, między innemi w redakcyi dziennika „La Croix“. Sfery urzędowe dowodzą, że przy rewizyach znaleziono dowody istnienia organizacyi rojalistów czyli bonapartystów, i że koła robotnicze w celu podtrzymania agitacyi i wywołania strajków, wydały sporo pieniędzy. Niezależny syndykat robotników portowych w Tulonie zaproponował robotnikom, aby d. 1 maja nie obchodzili, związek zaś urzędników instytucyi państwowych poleca świętowanie tego dnia.

Lens, 14 kwietnia. — Sędzia śledczy przekonał się z dokumentów, skonfiskowanych w czasie rozruchów, że większość aresztowanych była w blizkich stosunkach z niektórymi anarchistami. Rozruchy w Lens przygotowywały się podobno oddawna.

Tunis, 14 kwietnia. — 300 tuziemców, w Taki, podburzanych przez jednego z przedstawicieli duchowieństwa algierskiego, urządziło powstanie; zabili francuskiego kolonistę, żonę jego i służącą, zabrali 2-ch francuzów i napadli na Talu, skąd zostali wyparci przez europejczyków. 12 napastników jest zabitych, 10 rannych. Agitator zaaresztowany.

Londyn, 14 kwietnia.—Do „Times'a“ telegrafują z Pekinu, iż traktat angielsko-chiński tyczący się konwencyi tybetańskiej, został podpisany przez posła Satow'a i Tangszaoj'a, i że ratyfikacya nastąpi w przeciągu 3 miesięcy.

Giełda Petersburska.

15 kwietnia 1906 r.

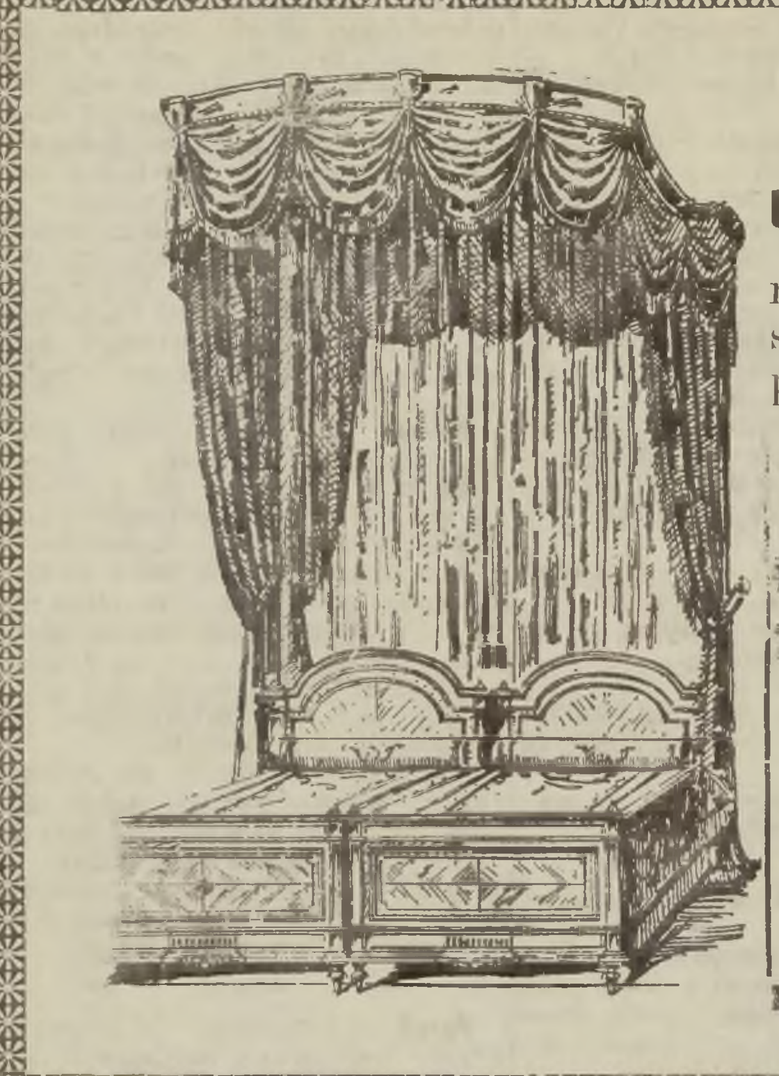
4% Państwowa renta	75 1/8
4½% Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	75
5% pożyczk prem. 1864 r.	360
„ „ 1866 r.	276
5% obl. prem. Szlach. Banku	249 3/4
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	442
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	457
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	352
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“.	203
„ Bransk. Relsk. Fab.	170
„ Putiłowsk.	95
„ Bakińsk. T-a Naftow.	—
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	675
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	168
„ Petersb. Prywat. i Komm.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
5% Pożyczka 1905 r.	92½
„ „ 1906 r.	89 7/8

Usposobienie z papierami dywidendowymi bardzo mocne zwłaszcza z akcyami bankowemi: z funduszami mocne, nowa pożyczka w zapotrzekowaniu. Promiowki stoją słabiej.

Rozmaitości.

Majtek „z Potemkina“ w Galicyi, przed sądem w Stanisławowie. Georgij Bereznow, sierżant ze zbuntowanego rosyjskiego pancernika czarnomorskiej floty „Potemkina“, który wraz z resztą załogi tego okrętu wylądował w Rumunii, przeszedł pieszo przez Bukowinę, został aresztowany w Stanisławowie i postawiony przed sądem powiatowym, oskarżony za włóczęgostwo. Sędzia uwolnił go, a obecni na rozprawie adwokaci złożyli dla niego jakąś kwotę. Za te pieniądze pojechał Bereznow koleją do Jezupola i tam upiwszy się, głośno wykrzykiwał na gościńcu, ze wymorduje lachów i żydów, a cesarza wysadzi dynamitem w powietrze. Żandarm przyaresztował go i oddał do sądu. Onegdaj w Stanisławowie stanął Bereznow przed trybunałem orzekającym. Sąd jednak uznał, że Bereznow był pijany i zasądził go za awantury, wyprawiane po pijanemu, na miesiąc aresztu.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.



Niebywały wybór
umeblowań sypialnych pokoi

najnowszych **angielskich** typów własnego wyrobu, przygotowała z zupełnie odpowiedniego materyału i proponuje

fabryka mebli

I. Kimajera

Mikołajowska Nr 13.

Wystawa kompletnie umeblowanych pokoi.

A464-2-1

Niniejszem podaję do wiadomości pp. Przemysłowcom, że poszukuję wspólnika fachowego, piwowara, z odpowiednim kapitałem, dla zbudowania i urządz. browaru w uroczej i odpowiedniej na to miejscowości w Bessarabiii, pow. sorokskim, w odleg. 15-tu wior. od powiat. miasta Mohilowa Pod., w odl. 2-ch wior. od spławnej rzeki „Dniestru", 100 sąż. od stac. kolej. dla projektowanego przemysłu. Dla budowy kamień, wapno i piasek na miejscu, materyał drzewny stosunkowo tani i w dostawie łatwy, woda dla fabryk. piwa na miejscu obfita źródlana, w wyborowym gatunku, jęczmień w całej okolicy produkuje się po większej części li tylko browarny, wysok. gat. i stosunk. tani, punkt dla zbytu piwa w całem znaczeniu słowa może być odpowiedni i korzystny. O warunki umowy upraszam zgłaszać się do właściciela majątku Byrnowo p. Grodzkiego, — stacya kolejowa, poczta i telegraf **„Oknica"** w odleg. 4 wiorst od majątku „Byrnowo". R122—4—1

KIJOWSKA KOMPANJA ASFALTOWA
S. J. SUSKI

Kantor: **Funduklejowska Nr. 10 — Telefonu Nr. 265.**

POLECA:

Asfalt rosyjski i zagraniczny
Bitum (gudron) naturalny
Tekturę dachową i izolacyjną wysokiej dobroci różnych gatunków z wytrzymałością na rozerwanie 85 k⁰ przy szerokości paska 100 m/m i długości 300 m/m.
Lak asfaltowy bezwodny do smarowania dachów tekturowych pochodzenia zagranicznego.
Płyty betonowe na trotuary.
Płytki cementowe różnokolorowe inkrustowane na podłogi.
Rury betonowe — różnych wymiarów.
Karbolineum — środek przeciw grzybowi drzewnemu.

Wykonywanie wszelkich robót asfaltowych i krycie dachów tekturą z długoletnią gwarancyą oraz krycie dachów „Holtz-Cementem", czyli tekturą klejoną na 2 i 3 warstwy klebermasą: dachy tak wykonane można nazywać wiecznymi. — **Materyały wyborowe wykonanie robót terminowe i rzetelne, ceny umiarkowane.** A175—9

Dom Przemysłowo - Handlowy
Michał Bukowiński

w Kijowie ul. KRESZCZATIK 5.

Telefonu Nr. 927 — Adres telegraficzny: „EMBU Kijów"

POLECA:

Roboty izolacyjne z materyałów ogniotrwałych mineralnych (Poryt, Infuzoryt, Kieselgur)
Posadzkę terrakotową „Marywil"
Cegłę ogniotrwałą „Marywil" wysokiej topliwości.
Posadzkę dębową masywną „Tajkury„
Dachówkę Marsylską oryginalną i krajową,
Blachę dachową czarną i pocynkowaną,
Blachę falistą i konstrukcye z tejże

MATERYAŁY BUDOWLANE. POTRZEBY FABRYCZNE. KOSZTORYSY.

ALBUMY. PROSPEKTY NA ŻĄDANIE.

Szkoła Polska RONTALERA

7-klasowa w Warszawie, ul. Kaliksta 8, z kursem szkół komercyjnych, realnych i filologicznych.

Przy szkole istnieje wydział agronomiczny, na który są przyjmowani bez egzaminu uczniowie, mający świadectwo z ukończenia 4 klas szkół średnich. Egzaminy wstępne naznaczone 14 maja, 14 czerwca i 14 sierpnia nowego stylu. Programy wysyła zarząd szkoły bezpłatnie.

Przechowanie od Moli
Magazyn futer M. I. TOJBA

firma egzystuje od 1831 r.

Mikołaj. Nr. 4, obok Banku Przemysłu

Według przykładu lat minionych, przyjmuje najrozmaitsze futra i kortowe rzeczy, a także i dywany **na przechowane od moli**

na lato z ubezpieczeniem takowych kompletna gwarancya

Rzeczy przechowują się za pomocą znakomitego środka prof. **Dewisa „Luksatin"** środek ten wywołał prawdziwą sensacyę w Zachodniej Europie. Środek prof. Dewisa, nie mając żadnego zapachu nietylko kompletnie zabezpiecza od **moli i wyliniania**, ale i dezenfekcyonuje.

Przy życzeniu posyłamy umyślnego po rzeczy do domów.

A316—3-3

TAPETY

Nowootworzony magazyn tapet S.-Petersburskiej fabryki

D. P. Pawłuchina i fabryk zagranicznych.

Tapety całkowitego rozmiaru od 8 kop.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Właściciel A330—10—8

T. Aleksandrów

Kijów. Kreszczatik Nr. 7 tel. Nr. 1553.

Próby wysyłają się na każde żądanie.

Wyroby **Marmurowe** zakładu Wdowy **de-Wecchi,** Niemiecka Nr. 10, (d. własny)

poleca

Pomniki marmurowe, z labradoru, granitu, szwedzkiego kamienia, od 25 rb. do 2-ch tysięcy i drożej.

Kraty żelazne nie wyżej cen fabrycznych.

Zakład otrzymał mnóstwo podziękowań za artystyczne i sumienne wykonanie powierzonych robót. A370



Fabryka Kas Ogniotrwałych
J. MAJEWSKIEGO
w KIJOWIE
Funduklejowska Nr. 4.

Rekomenduje kasy stalowopancerne najnowszej konstrukcyi po cenach nizkich. · Cenniki wysyłam na żądanie. A83—3—

H. KLIMOWICZ

Kijów, Mikołajowska Nr. 4

Poleca swój zakład krawiecki zawsze na sezon zaopatrzony w najnowsze materyały angielskie.

Krój według wzorów angielskich.

W m. LUBLINIE

(gub. m. w Królestwie Polskiem, stacya kolei Nadwiślańskiej)

Coroczny Jarmark na bydło rozpłodowe czystej krwi rozmaitych ras i na bydło użytkowe, a także na świnie zarodowe angielskie.

Licytacya odbędzie się 4 maja (21 kwietnia st. st.) oglądać inwentarz można na placu jarmarcznym 2 i 3 maja.—Wszelkich informacyi udziela i wysyła katalogi na żądanie Związek Handlowy Lubelski.—Adresować należy: Lublin, Towarzystwo Rolnicze do Zarządu Związku Hodowlanego. R454

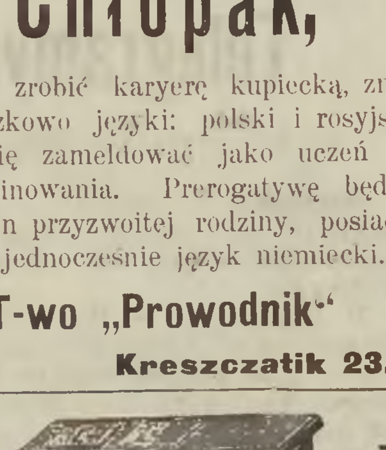
Chłopak,

chcący zrobić karyerę kupiecką, znaj. obowiązkowo języki: polski i rosyjski, może się zameldować jako uczeń do wyterminowania. Prerogatywę będzie miał syn przyzwoitej rodziny, posiadający jednocześnie język niemiecki.

T-wo „Prowodnik"

A462 **Kreszczatik 23.**

Kreszczatik Nr 3.



Telefon Nr 1531.

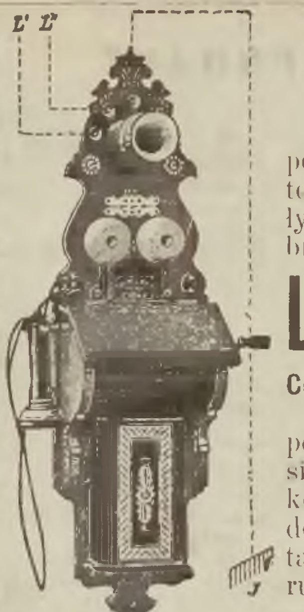
Lodownie pokojowe.
Kasy ogniotrwałe stalowo-pancerne.
Kufry, Szkatułki żelazne.
Prasy kopiowe.
W wielkim wyborze

Skład fabryczny
S. ZWIERZCHOWSKIEGO

Kijów, Kreszczatik Nr. 3. A453

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Agronomów I Leśników
Kijów, Kreszczatik Nr. 19.

Poleca kandydatów na posady: zarządzających majątkami, lasami, ekonomów, leśniczych. A313



Olszewicz i Kern

Kijów, Kreszczatik Nr. 5

polecają: filtry do wody i lodownie domowe, urządzenia telefoniczne, dzwonki i sygnalizacyę elektryczną, materyały izolacyjne, młynki do ziarna „Excelsior", węże gumowe, brezenty, aparaty dla sztucznego lodu, gumy do rowerów itd.

Langensiepen i S-ka



Centr. depo tow. „Schaeffer i Budenberg"
Kijów, Kreszczatik Nr. 5.

polecają: wszelkiego rodzaju armaturę, sikawki ogniowe, ręczne i parowe na kołach i sankach, hydropulty, sikawki ogrodowe, węże konopne: assenizacyjne pompy, tarany i pompy do głębokich studzien, ruchy transmisyjne itp. A422—2—2

Niema ZIMNYCH i WILGOTNYCH MIESZKAŃ

jeśli obsadzić w piecach

MULTIPLIKATOR *3 Medale Złote.*

Pat. GASSELSEDER, NIEMECZEK i KŁOBUKOWSKI.

OGRZEWANIA

ogrzewa pokój **w 30 m.** do samej podłogi **Oszczędza do 50% opału**

Piece żelazne multiplikatorowe.

nie wydzielają swędu, utrzymują ciepło 8 godzin po napaleniu.

Biuro Techniczne Dr. W. P KŁOBUKOWSKI inż. chemik

Warszawa, Aleja Jerozolimska 71. A365-13-5

„Bystrzyca"

nadzwyczaj trwałe

KŁÓDKI.

Każda kłódka i klucz do niej posiadają **360** różnych kombinacyi, zupełnie uniemożliwiające podrabianie kluczy.

Poleca dla wrót żelaznych, drzwi frontowych, kantorów, stajen, spichrzów i t. p. Posiada na składzie główny przedstawiciel

N. FAHLBERG

Kreszczatik Nr. 40. Telefon 119. A463



Parowa Fabryka Farb olejnych
J. K. MÜLLER

w Kijowie

Na Padole, Boryczew Tok w własnym domu Nr 35, tel. Nr. 2071. Magazyny własne:

1) Ul. Funduklejowska Nr. 8 — hotel Hładyniuka tel. Nr. 841.
2) Ul. Chorewaja Nr. 2 obok Żytniego bazaru.
3) Plac Aleksandrowski obok III gimnazyum, tel. Nr. 2151.
4) Plac Dumski Nr. 3—hotel Rosya „torgowyje riady" tel. Nr. 1637 w dziedzińcu Nr. 30 m. 32.

Wielki wybór przyborów malarskich i artystycznych łaków spirytusowych, farb olejnych i suchych a także kleju.

Tapety od 8 kop. najnowszych rysunków i najlepszych fabryk. Najrozmaitszy wybór **Szczotek** do użytku domowego do podłóg, ubrania itp.

Cenniki i próbki tapet i farb wysyłają się na każde żądanie.



Parowa Fabryka Farb olejnych i pokostu
A. G. Palczewskiego w Kijowie

egzyst. od 1892 r.

Poleca farby olejne i pokost, znane z wysokiej dobroci, oraz farby artystyczne i wszelkie przyrządy w zakresie malarskim. Cennik z okazami farb gratis. **Adres fabryki i głównego składu: Plac Aleksandrowski Nr 6, dom własny.** Tel. 2048. Wielki skład obić papierowych po cenie fabrycznej. A418—3—3

OTRZYMANO NOWOSCI!

na letni sezon **materyały** jedwabne, sukienne i perkalowe.

W wielkim wyborze: sukna i triko rosyjskich i zagranicznych fabryk na męskie i damskie kostiumy. Z powodu oczekiwanego przerobienia magazynu, **ceny** na wszystkie towary **zniżone**

w domu handlowym **KOTLAROW i CZORNOGOŁOWKIN**

Kreszczatik Nr 36, naprzeciwko Luterańskiej. A465-5-1

Tapety

Główny skład Carsko-Sielskich fabryk

Ernesta Lange

Kijow. Kreszczatik 16. Telef, 834.

Największy skład tapet we wszystkich stylach rosyjskich i zagranicznych fabryk. Ceny fabryczne. Zamiejscowym wysyłają się na żądanie próbki gratis. A323—11—10

Ostatnie Wydawnictwa
GEBETHNERA i WOLFFA

Gliński Kazimierz: **Gady.** Powieść z XIV wieku. Cena rb. 1.50

Zdziechowski Kazimierz: **Przemiany.** Powieść 2 tomy. Cena rb. 2.—

Morzycka Faustyna: **Powrotne fale.** Dziewięć strof powieściowych z życia współczesnego. Cena rb. 1.20

Reymont St. Władysław: **Spotkanie.** Szkic i obrazki wyd. 2-gie. Cena rb. 1.50

Korzon Tadeusz: **Kościuszko.** Biografia z dokumentów wysnuta wyd. 2-gie. Cena rb. 3.60.

Tokarz Wacław: **Ostatnie lata Hugona Kołłątaja.** (1794—1812). Praca odznaczona nagrodą im. J. U. Niemcewicza 2 tomy. Cena rb. 4.50

Konopnicka Marya: **Głosy ciszy.** Poezye nowe. Cena rb. 1, w oprawie rb. 1.40

Jaroszyński T. **Miasto.** Powieść. Cena rb. 1.50

Gorkij M. **Dzieci słońca.** Dramat w 4-ch aktach. Tłomacz. z rosyjskiego H. Radlińska-Boguszewska. Cena kop. 80

Rodziewiczówna Marya: **Joan VIII.** 1—12. Powieść. Cena rb. 1.60

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Sprzedaje się z okazyi

Piękna stylowa Willa umeblowana

z własnym wodociągiem i kanalizacyą, zbudowana na dwóch uczęstkach w najlepszem miejscu lasu miejskiego „Puszcza-Wodica" przy linii tramwaju elektrycznego. Warunki i szczegóły udziela Agentura „Dziennika Kijowskiego", Luterańska Nr. 6.

Urocza sadyba, w zupełności może zamienić letnie pomieszkanie, do sprzedania. Ul. Lwowska, róg Iwanowskiej, Nr 79, „na Górce". A466-5-1

Staruszka sparaliżowana samotna bez żadnych środków do życia, zwraca się do ludzi mających serce i litość, z prośbą o pomoc. R—15—7

Instytucka I.

NAJWYŻSZE CENY za **starożytne złote,** srebrne z drogimi **kamieniami** przedmioty i perły płaci mag „Antiquités" M. ZOŁOTNICKIEGO

Instytucka I.

A362

Zatwierdzona przez departament medyczny w Petersburgu, posiadająca prawa felczerskie

SPECYALISTKA

Usuwa i niszczy **ODCISKI**

bez bólu, zatruwania i ostrych przyrząd. wycinanie bowiem i zatruwanie, przyśpiesza narastanie powiększenie odcisk. i drażni skórę. Niszcz. brodawki i t. p. **Kwiatkowska.** przyjmuje panie od 11—2 g., panów od 3—6 g. Ul. W. Wasylkowska pok. umebl. „Jug.", m. 11. R2920

---

2 Zrebce 3 lat 5 w. gn. b. parzyste, stada p. K. Martina po Banterze (XII 324) sprzedaje się za 1,600 rb, pojedyńczo po 900 rb. Zarząd Snieżna. poczta Skwira, st. Roś Hum. linj. A428

Do serca bliźniego.

Młodzieniec obłożnie chory prosi o zapomogę. Zwracać się do red. „Dziennika Kijowskiego". R106—10—3

Ładny folwark sprzedam wyjąt. tanio w gub. kielec. 8 wiorst od Buska. Rozległ. 20 wł., 70 mórg doskon. łąk, duze gospod. rybne. Budynki dobre, ziemia w kult. w połow. pszenna Tow. Kred. 17,000. Ostat. cena 50,000 rb. Bliż. wiad.: gub. kiel., Cmielnik Słabkowice S. Morzkowski

---

Przyjmuję obstalun. na bukiety i wianki koszycz. z żyw. kwiat. urządz. ogrod. i ogródków owych. Upiększenia kwiat. nagrobków i przesadz. pokoj. roślin. W. Wasilkowska Nr. 37, sklep kwiat. Łuczko. R2878-4-2

Dom willa, 5 pokoi, kuchnia (wygod.), ogród owocowy na Łukianówce, obok tramwaju. Szczeg. dow. Bulwarno-Kudrawska 16, tamże potrzebny uczeń do kantoru, polak, lat 14—16. R2888-3-2

Polak średn. lat., prosi W-ych Panów pracodawców o jakiekolwiek zajęcie przy magaz., kant., lub składzie. Adr. red. „Dzien. Kijow." dla J. P. R2889-5-2

Student uniwer. z muzyką, poszuk. kondycyi na lato. Besarabka Nr. 3 m. 9. R2890-6-2

Ogrodnik skończył nauki za granicą, zamiłowany w ogrodnictwie, zna się na kwiaciarstwie, sadownictwie, urządzeniu parków, szkółek, bezdzietny, mający chlubne świadectwa, szuka posady. Mohylów Podol. dom Zbiegienia, oferty ogrodnikowi I. W. R2898

Młoda osoba (warszawianka) prosi o jakiekolwiek zajęcie, może udzielać początki jęz. polskiego. Srzelecka 6 m. 9. R2896-3-1

Młody człowiek samotny poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Strzelecka 6 m. 9. R2896-3-1

Ukończywszy prawny wydz. poszuk. pos. lub stosow. zaj. w biurze lub w interes. handl. Puszkińska Nr 24 m. 10. R2893-5-1

Nauczycielka pol. wychow. zagran., zna franc., niem., muz., poszukuje posady. Proreżna 28 m. 21, od 11—1. R2900-3-1

Osoba mająca świadectwa, znająca się na gosp., kuch., przyrządz. maryn., smaż. konfit., mlecz. gosp., drob., prasuję męsk. bieliz. dobrze, szuka posady. Padol, ul. Czarna graź Nr. 3, m. 10. Rożańska. R176—2—1

Ofiara 63 roku. Powróciwszy do kraju, pozbawiony środków do życia, prosi o jakąkolwiek pracę w zakresie biurowym lub handl., lub tymczasową pomoc. Adr. red. „Dzien. Kijow." dla Stanisława. R2892-5-2

Pensya Polska w Odesie

P. H. Subańskiej, istn. od 30 lat, za zezwoleniem władzy szkolnej i na żądanie rodziców, w dalszym kierunku wychowawczym przyjmuje uczni stałych i przychodzących, przygotowuje do wszystkich red. zakładów naukowych, i szkoły han dlowejp. Fajga, w której wykład języka polskiego rozpocznie się od 1906/7 roku. Opieka staranna prakt. jęz. francus. Muzyka, rysunk języki na żądanie.

Adres ul. Preobrażeńska Nr. 10.
K. J. Paszkowska.

A399—6—5

Rządca-rolnik

młody, żon., praktycz. i teoretycz. wykształcony, z kilkunastoletnią praktyk. w renomowanych tutejszych gospodarst szuka pracy na warunkach jakichkolw. referencye ludzi znanych. Poczt. Czeczelnik, g. podol. w. Popowa-Grobla Baczyńskiemu. R2884-3-3

Rządca agronom

poszuk. zaraz posady, kaucya i rekom. bardzo poważ., warun. jaknajskr., w ostatn. czas. zarządz. duż. mająt. w g. podolsk., zna dobrze leśnictwo, przemysł rolny; młody, energ., sumien. Łaskawe oferty przyjm. adw. przysięgły F. Pawlikowski, Kamieniec P. dom Lancetina. R2885—3—3

Nauczycielka polka, z patentem pruskim, językiem niemieckim, francusk., angielsk., malarst., wyższą muzyką, poszuk. posady. Rekomendacye S. O., poczta Ruda-Maleniecka, g. radom., Orańskiej. R2886-2-2

Drukarnia H. Mejnandera w Kijowie, Puszkińska 20.